

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 148

B

ŚRODA, 23 CZERWCA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Trwają prace wykończeniowe w PKiN im. Stalina

W gmachu Teatru Dramatycznego, w jednym ze skrzydeł Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina zakończono prace tynkarskie i przystąpiono do obkładania białym marmurem radeckim ścian vestibulu, kolumn i schodów.

Na placu przed Pałacem przystąpiono do budowy stałych podziemnych instalacji radiofonicznych i telewizyjnych. Jest to pierwsze tego rodzaju urządzenie w Polsce. Zapewni ono nie tylko pełną radiofoniczną i telewizyjną przesyłkę, lecz również umożliwi transmisję audycji telewizyjnych.

180 tys. dzieci wiejskich w żłobkach i przedszkolach

Uchwała KC PZPR i Rady Ministrów w sprawie kampanii żniwno-omłotowej zwraca uwagę na konieczność zorganizowania na wsi odpowiedniej liczby żłobków, przedszkoli i dziecińców, w których znajdą opiekę dzieci kobiet pracujących przy siewie zbóż.

Sprawom tym wiele uwagi poświęcają obecnie terenowi radcy narodowe, służba zdrowia i wydziały oświaty.

W r.b. przedszkola i dziecińce wiejskie przyjmą w okresie letnim ok. 180 tys. dzieci.

Statek-baza »Fryderyk Chopin« wypłynął na drugi rejs

20 bm. z portu rybackiego w Gdyni wypłynął na drugi rejs na łowiska Morza Północnego statek-baza »Fryderyk Chopin«. Z pierwszego pobytu na Morzu Północnym przywiózł on około 26 tys. beczek ryb.

Statek zabrał około 30 tys. pustych beczek, wiele ton soli, żywności i materiałów pędnych dla floty rybackiej. W drodze na łowiska »Chopin« spotkał się z wracającym do kraju statkiem »Lewant«, który wiezie z Morza Północnego około 7 tys. — beczek ryb.

Sytuacja w Gwatemali

Potyczki w pobliżu granicy Hondurasu



Armia gwatemalska — powiedział Chocano — pozwoliła interwencji posunąć się naprzód o kilka mil od granicy z Hondurasem, ponieważ chciała uniknąć starcia z siłami zbrojnymi Hondurasu. Siły interwencji — dodał Chocano — zamierzały wciągnąć naszą armię do walki bezpośrednio na granicy, aby usprawiedliwić rozpoczęcie interwencji.

W dalszym ciągu Chocano oświadczył, iż otrzymał oficjalną wiadomość od gwatemalskiego ministerstwa spraw zagranicznych o przysmykaniu ładowaniu w Meksyku samolotu, w którym znajdowało się dwóch lotników amerykańskich. Samolot ten został zatrzymany przez władze meksykańskie.

Chargé d'affaires Gwatemali został poinformowany, iż dwa porty gwatemalskie — Puerto-Barrios i San-Jose znajdują się w rękach rządu, a nie pod kontrolą agresora.

(Na str. 2: Narody świata protestują przeciw agresji).

Przed »Dniem Stoczniowa«

Ponad 100 jednostek pełnomorskich zbudowały stocznie w Polsce Ludowej

27 bm. pracownicy polskiego przemysłu okrętowego, który powstał i wspaniale rozwinął się w Polsce Ludowej, będą obchodzili swe doroczne święto — »Dzień Stoczniowa«.

Tegoroczny »Dzień Stoczniowa« przemysł okrętowy wita nowymi wielkimi sukcesami, które przyczyniają się do rozwoju naszej gospodarki morskiej, do wzrostu siły Państwa Ludowego. W stoczniach polskich wodowano już ponad 100 jednostek pełnomorskich — »Lewantów«, drobnicowców, trawlerów rybackich, trampów, statków parowych i motorowych. Stale rozwija się też krajowa produkcja różnych urządzeń okrętowych. Statki wyprodukowane w polskich stoczniach są coraz wyższej jakości, wiele z nich przeznaczają na eksport.

W ostatnim dniu maja br. z pochylni spłynął na wodę 80 kadłub pełnomorskiego statku, wyprodukowanego po wyzwoleniu w naszej Stoczni — powiedział w rozmowie z przedstawicielami PAP dyr. Stoczni Gdańskiej — Władysław Kostuś.

Obecnie przygotowujemy różne elementy do produkcji statku o nośności znacznie większej od dotychczas budowanych.

Nieustannie pracujemy także nad udoskonalaniem procesu produkcji. Praktycznie na pochylniach i w halach produkcyjnych, teoretycznie na różnego rodzaju kursach młodą załogę i dozór techniczny coraz lepiej opanowuje zawód.

Osiągnięcia nie przesłaniają nam jednak naszych słabych stron. Są to m.in. brak równomierności w produkcji, niedostateczna praca nad obniżaniem kosztów własnych produkcji. Staramy się usunąć te niedociągnięcia, systematycznie udoskonalając produkcję statków».

Główny inżynier Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni mgr. inż. J. Żydowo oświadczył:

»W gdyńskiej przedwojennej stoczni produkcja była śmiesznie niska. Cała stocznia składała się z prowizorycznej pochylni, obsługiwanej ręcznymi i drewnianymi dźwigami oraz jednej szopy, służącej dziś za magazyn. Przy wielkich wysiłkach zdołano tu rozpocząć montaż jednego nowego statku »Olza«, którego jednak do czasu wojny nie potrafiono całkowicie ukończyć. Jakże wymowny jest fakt, że obecnie szczytujemy się budową pełnomorskich statków w naszej Stoczni, z których jeden o nośności 4 tys. TDW — M/S »Gdańsk« rozpoczął w br. normalne rejsy dalekomorskie.

O tempie rozwoju naszej Stoczni świadczy fakt, że w r. 1953 produkcja wzrosła trzykrotnie w porównaniu z 1952 r., przy równoczesnym obniżeniu kosztów własnych i zmniejszeniu wskaźnika stanu zatrudnienia.

»Najmłodszą w Polsce stocznia okrętowa — powiedział naczelny inżynier Stoczni Szczecińskiej J. Mazdziar — powita tradycje święto

wykończeniem trzeciej z kolei pełnomorskiej jednostki. Jednocześnie na pochylniach i w wybrzeży rosną nowe kadłuby, trwają prace wyposażeniowe przy dalszych parowcach. Oto w skrócie dorobek naszej młodej załogi, która przed kilku jeszcze laty nie posiadała żadnych prawie kwalifikacji, doświadczeń i tradycji budownictwa okrętowego.

Ale mamy jeszcze bardzo wiele niedomagań. Głównym brakiem jest wciąż jeszcze wadliwa, rozrzucona gospodarka materiałowa. Wypowiedzieliśmy walkę rozrzutności, wprowadzając obecnie normy zużycia materiałów. Bedziemy koncentrować uwagę na przestrzeganiu i stopniowej rewizji norm zużycia materiałów, by wyeliminować wszelkie ich straty.

Niemniej pilnym zadaniem jest pełna realizacja planu postępu technicznego, tak w zakresie organizacji pracy, jak i technologii produkcji oraz wprowadzenie rozrachunku gospodarczego w poszczególnych wydziałach Stoczni. Opo sposoby, które pozwolą nam budować statki nie tylko szybciej i lepiej, ale także tańiej.

RADA BEZPIECZEŃSTWA WZYWA DO POŁOŻENIA KRESU AKCJI

mogącej doprowadzić do rozlewu krwi w Gwatemali

NOWY JORK (PAP). 20 bm. odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa zwołane na wniosek delegata rządu Gwatemali w ONZ Arriola w związku z wtargnięciem na terytorium Gwatemali z obszaru Hondurasu zbrojnych oddziałów.

Arriola zażądał, by Rada Bezpieczeństwa podjęła kroki, zmierzające do przerwania działań wojennych i wycofania oddziałów, które dokonały agresji. Wysłana na także wniosek, aby Rada Bezpieczeństwa wezwała rządy Hondurasu i Nikaragui do zaprzestania wszelkiej działalności wymierzonej przeciwko Gwatemali. Rada Bezpieczeństwa — oświadczył Arriola — powinna wysłać komisję, która na miejscu zbadałaby sytuację i sprawdziła czy oddziały inwazyjne zanicheły działań wojennych.

Delegaci Hondurasu, Nikaragui, Brazylii i Kolumbii starali się uzasadnić konieczność przekazania skargi Gwatemali t. zw. »Organizacji Panamerykańskiej«, przy czym delegaci Brazylii i Kolumbii złożyli projekt rezolucji w tej sprawie.

Przedstawiciel Francji poparł projekt rezolucji Kolumbii i Brazylii oraz zaproponował poprawkę, która przewiduje, że Rada Bezpieczeństwa wezwie do natychmiastowego zaprzestania wszelkich działań wojennych w Gwatemali oraz zaapeluje do wszystkich członków ONZ, aby nie udzielali pomocy akcji mogącej przedłużyć rozlew krwi.

Delegaci St. Zjednoczonych, Anglii, Turcji, Nowej Zelandii, Brazylii i Kolumbii oraz Hondurasu i Nikaragui wypowiedzieli się na rzecz projektu brazylijsko-kolumbijskiego. Przedstawiciel USA Lodge stwierdził, iż nie istnieje rzekomo żadna agresja zbrojna przeciwko Gwatemali, i dlatego wniosek zgłoszony przez Gwatemalę powinien być — jego zdaniem — rozpatrzony przez »Organizację Panamerykańską«, a nie przez Radę Bezpieczeństwa. Wbrew oczywistym faktom Lodge utrzymywał, iż St. Zjednoczone nie mają jakoby nic wspólnego z wydarzeniami w Gwatemali.

Z kolei zabrał ponownie głos Arriola, który wypowiedział się przeciwko projektowi brazylijsko-kolumbijskiemu.

Autorzy projektu brazylijsko-kolumbijskiego — oświadczył mowa — wychodzą z założenia, iż chodzi tu rzekomo o jakiś spór podczas gdy chodzi o agresję przeciwko Gwatemali, o wtargnięcie obcych oddziałów zbrojnych na terytorium Gwatemali. Dlatego też nie »Organizacja Panamerykańska«, lecz Rada Bezpieczeństwa powinna bezpośrednio i niezwłocznie podjąć kroki, aby położyć kres tej zbrojnej agresji.

Przedstawiciel Gwatemali poparł poprawkę delegata francuskiego. Przedstawiciel ZSRR S. Carapkin wystąpił przeciwko projektowi rezolucji brazylijsko-kolumbijskiej.

Należy pamiętać — kontynuował przedstawiciel ZSRR — że jeżeli Rada Bezpieczeństwa nie podejmie kroków, aby położyć kres agresji wobec małego kraju — członka ONZ — w konsekwencji St. Zjednoczone używają tym samym aprobate od ONZ dla swej agresywnej polityki. Znacząco, że dzisiaj Gwatemala, jutro Costa-Rikę, a pojutrze Honduras i Nikaragui, które obecnie zamieszcane są w agresję przeciwko Gwatemali, spotka ten sam los. A więc sprawie pokoju i bezpieczeństwa na kontynencie amerykańskim, i nie tylko na

21 bm. odbył się w Warszawie pogrzeb Zygmunta Modzelewskiego, członka KC PZPR, członka Rady Państwa, członka Prezydium PAN, rektora Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR.

O godz. 12 do Sali Kolumnowej Rady Państwa, gdzie znajdowała się trumna ze zwłokami Zygmunta Modzelewskiego przybyli: I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut wraz z członkami Biura Politycznego KC PZPR, Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki i członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele.

Wokół podwyższenia, na którym spoczywa trumna, zgromadziły się blicy współpracownicy Zmarłego, jego współtowarzysze pracy i walki, ludzie nauki, wykładowcy i słuchacze Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR oraz słuchacze szkół partyjnych. Obecni są pierwsi sekretarze komitetów wojewódzkich PZPR z całego kraju.

Następuje moment wyprowadzenia zwłok na cmentarz. Wśród głębokiej ciszy rusza kondukt żałobny.

Na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach zgromadziły się liczne rzesze społeczeństwa stolicy, delegacje zakładów pracy z pocztami sztandarowymi organizacji partyjnych, delegacje uczelni i szkół stołecznych.

Przy dźwiękach marsza żałobnego kondukt żałobny przeszedł główną aleją cmentarza.

Trumnę nieśli na ramionach najbliżsi współpracownicy Zygmunta Modzelewskiego i Jego wychowankowie — pracownicy naukowi i słuchacze INS przy KC PZPR.

Za trumną postępuje rodzina Zmarłego, kierownicy partii i rządu i I Sekretarzem KC PZPR Bolesławem Bierutem na czele, przedstawiciele Wojska Polskiego, liczni współtowarzysze pracy i walki Zygmunta Modzelewskiego.

Przed trumną niesione były dziesiątki wieńców: wieniec od KC PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów, Wojska Polskiego, PAN, wieniec od organizacji politycznych i społecznych, instytucji, uczelni, zakładów pracy i szkół. Niesione były wieniec od Ambasady ZSRR i szeregu przedstawicieli dyplomatycznych, akredytowanych w Polsce.

Dalej — las czerwonych sztandarów. Idą pocztą sztandarowe Komitetu Centralnego PZPR, Komitetów Warszawskiego i Wojewódzkiego PZPR, Zarządu Głównego ZMP, ZBoWiD, pocztą sztandarowe organizacji politycznych i społecznych, liczne pocztą sztandarowe organizacji partyjnych z zakładów pracy.

Na purpurowych poduszkach — insygnia najwyższych odznaczeń państwowych nadanych Zygmuntom Modzelewskiemu za wybitne zasługi położone w długoletniej walce w szeregu rewolucyjnego ruchu robotniczego i w budownictwie Polski Ludowej. Wśród odznaczonych Order »Budowniczych Polski Ludowej« oraz bojowe odznaczenia, które nadane zostały Zygmuntom Modzelewskiemu za jego wkład w organizowanie Ludowego Wojska Polskiego.

Nad otwartą mogiłą w Alei Zasłużonych przemawia Przewodniczący Rady Państwa, członek Biura Politycznego KC PZPR Aleksander Zawadzki. (Przemówienie podajemy na str. 2).

W imieniu pracowników nauki żegna Zmarłego Marszałek Sejmu PRL, Prezes Polskiej Akademii Nauk, prof. Jan Dembowski. Przemówienie podajemy na str. 2).

Kompania honorowa Wojska Polskiego prezentuje broń. Orkiestra gra Międzynarodówkę. W hołdzie pamięci Zmarłego chyli się nad otwartą mogiłą sztandary. Trumna ze zwłokami Zygmunta Modzelewskiego złożona zostaje w grobowcu.

Grobowiec pokrywa się wieńcami, kwiatami i zielenią.

W dalszym ciągu posiedzenia odbyło się głosowanie nad projektem rezolucji brazylijsko-kolumbijskiej z poprawką zgłoszoną przez delegację francuską. Przedstawiciel ZSRR głosował przeciwko projektowi brazylijsko-kolumbijskiemu z poprawką delegacji francuskiej i w związku z tym projekt ten został odrzucony.

Napastliwe stanowisko delegata USA

Po przemówieniu Carapkina zabrał głos przedstawiciel USA Lodge, który oświadczył, że przedstawiciel radziecki zamierza zastosować »veto«, co — jego zdaniem — świadczy o istnieniu »szczególnych planów« Związku Radzieckiego wobec polski zachodniej. Lodge, tracąc panowanie nad sobą, zażądał, aby Związek Radziecki »trzymał się z daleka« od polski zachodniej.

Przedstawiciel ZSRR Carapkin odpowiadając na tę napast Lodge'a wskazał, iż przedstawiciel USA stosuje zwykłe mu metody, aby wprowadzić Radę z drogi zmierzającej do rozwiązania podstawowego problemu.

Na członka ONZ — powiedział Carapkin — dokonano zbrojnej napasti, zorganizowanej, spowodowanej i kierowanej przez St. Zjednoczone. Dlatego Związek Radziecki bierze udział w omawianiu tego problemu, powinno być zupełnie jasne dla p. Lodge'a. Bez względu na to, gdzie dokonano agresji — na półkuli zachodniej, czy wschodniej — agresja jest agresją i należy jej położyć kres.

Zyczenie przedstawiciela USA, aby Rada Bezpieczeństwa nie zajmowała się sprawą agresji, gdy ma ona miejsce na półkuli zachodniej, świadczy, iż St. Zjednoczone chciałyby wyeliminować Radę Bezpieczeństwa przy rozpatrywaniu zagadnień agresji przeciwko krajom Ameryki Łacińskiej.

Rada Bezpieczeństwa — podkreślił Carapkin — nie ma prawa uchylać się od odpowiedzialności za popieranie pokoju światowego i bezpieczeństwa. Gdy chodzi o agresję, nie można stosować ograniczeń terytorialnych, i bez względu na miejsce agresji, Rada Bezpieczeństwa obowiązana jest rozpatrywać fakty agresji i podejmować natychmiastowe kroki w celu położenia jej kresu.

W głosowaniu przedstawiciel Francji zgłosił następujący projekt rezolucji:

Rezolucja

Po głosowaniu przedstawiciel Francji zgłosił następujący projekt rezolucji:

»Rada Bezpieczeństwa wzywa do natychmiastowego położenia kresu wszelkiej akcji mogącej doprowadzić do rozlewu krwi w Gwatemali i wzywa wszystkich członków ONZ, aby powstrzymali się, zgodnie z duchem Kartki, od udzielania pomocy tego rodzaju akcji«.

Powyższy projekt rezolucji został uchwalony jednogłośnie przez Radę Bezpieczeństwa. Przedstawiciel Gwatemali wyraził nadzieję, że uchwalona przez Radę rezolucja może doprowadzić do położenia kresu agresji pod warunkiem, że rezolucja zostanie w należyty sposób wykonana.

Dyskusja trwała pięć godzin. Publiczność, która zajęła wszystkie miejsca w sali posiedzeń, z aprobatą przyjmowała oświadczenia przedstawicieli Gwatemali i Związku Radzieckiego, domagające się, aby Rada Bezpieczeństwa podjęła kroki w celu położenia kresu agresji. Jeden z obecnych wstał i wzniósł okrzyk: »Przerwijcie agresję przeciwko Gwatemali! Uratujcie dzieci Gwatemali!«

Pisarze polscy

wyjechali do Amsterdamu

Do Amsterdamu udała się w celu wzięcia udziału w dorocznym kongresie Penklubu, grupa pisarzy polskich — członków Penklubu,

W skład delegacji wchodzi: prezes polskiego Penklubu J. Parandowski, J. Iwaszkiewicz, M. Rusinek, Brandys i W. Żukowski.

Uczestnicy Międzynarodowego Spotkania Architektów zwiedzają budowy i zabytki Polski

21 bm., w drugim dniu podróży po Polsce pierwsza z grup zagranicznych uczestników Międzynarodowego Spotkania Architektów bawiąca na Wybrzeżu zwiedziła budowy i porty Gdyni i Gdańska, druga zaś grupa bawiąca na południu kraju zwiedziła zabytki Krakowa.

Na Wybrzeżu osiedle zagraniczni obejrzeli szereg góśdiei mieszkaniowych, m.in. osiedle we Wrzeszczu i wielkie osiedle na Wzgórzu im. Nowotki w Gdyni.

Po południu goście zagraniczni spotkali się w ratuszu staromiejskim z gdańskimi architektami i urbanistami. Spotkanie przebiegło w serdecznej atmosferze. Wymieniano poglądy, spostrzeżenia i uwagi na temat prac nad odbudową i rezbudową trójmiasta.

Pierwsze dwa dni wycieczki po Polsce pozwoliły gościom poznać się bliżej i zadziwić wzajemną sympatią.

Poszczególne grupy narodowościowe organizują w wolnych chwilach spotkania, wymieniając poglądy z kolegami z innych krajów.

W godzinach wieczornych zagraniczni goście opuścili Wybrzeże udając się na Śląsk.

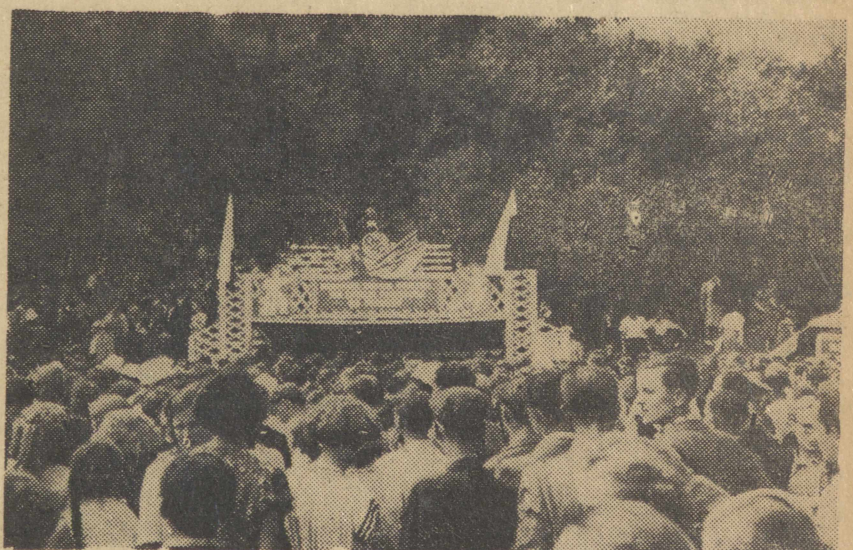
W tym samym dniu druga grupa gości zagranicznych zwiedziła Kraków. 22 bm. wycieczka uda się do Nowej Huty, a po południu do Zakopanego.

Ambasador PRL w CSR u Prezesa Rady Ministrów

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął 21 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Republice Czech słowackiej Adama Cubera.

W NRD 17 bm. był zwykłym dniem twórczej pracy.

Na opolskim festynie



Ponad dwieście tysięcy ludzi z Opolszczyzny i wszystkich niemal województw kraju przybyło w niedzielę 20 bm. na wielki Festyn Ludowy zorganizowany na Górze św. Anny koło Opola z okazji zakończenia tegorocznych Dni Oświaty Książki i Prasy (na zdjęciu). Reportaż z Festynu patrz str. 2.

Foto: A. W. Wysocki

W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy chargé d'affaires Gwatemali w St. Zjednoczonych Chocano oświadczył, iż broń, jaką St. Zjednoczone przesyłały do Hondurasu i Nikaragui, »wykorzystywana jest przez siły agresji, które wtargnęły do Gwatemali«.

Rząd mo poinformował mnie — oświadczył dalej Chocano — że nie ma żadnych powstań w miejscowościach w pobliżu granicy z Hondurasem lub w jakimkolwiek innym miejscu Gwatemali.

Chocano podkreślił, iż rząd Gwatemali »zdecydowanie odrzuca« informację nadchodzącą z Hondurasu, że interwencji posuwają się w głąb kraju nie na bitych opór.

Nowe prowokacje przeciw NRD faszystów zachodnio-niemieckich

BERLIN (PAP). Faszysta zachodnio-niemieccy dopuścili się w ostatnich dniach nowych aktów dywersji politycznej wobec NRD. Prowokacje te poniosły całkowite fiasko.

Faszysta z Niemiec zach. i Berlina zach. rozrzucał przed kilku dniami w NRD ulotki wzywające do organizowania strajków z okazji rocznicy prowokacji faszystowskiej zorganizowanej w Berlinie przez obcych najmitów 17 czerwca ub. r. W kampanii tej wzięły udział wszystkie rozgłoszone Niemiec zach. i zachodniego sektora Berlina. Do Berlina zach. przyjechali: J. Kaiser, wicekanclerz białej Rzeszy.

cher i inni specjaliści w dziedzinie dywersji politycznej.

W Niemczech zach. i Berlinie zach. organizowano prowokacyjne »wiece solidarności«. W Bundestagu odbyło się »uroczyste posiedzenie«.

Jednakże usiłowania władz białych wciągnięcia szerokich mas ludności Niemiec zach. i Berlina zach. do prowokacyjnej kampanii przeciwko NRD nie odniosły żadnego skutku. Na »wiece solidarności« udało im się ścigać jedynie niektórych urzędników oraz wyrostków z organizacji młodzieżowych faszystowskich.

W NRD 17 bm. był zwykłym dniem twórczej pracy.

Nad trumną Zygmunta Modzelewskiego Przemówienie Aleksandra Zawadzkiego

Na pogrzebie Zygmunta Modzelewskiego Przewodniczący Rady Państwa, członek Biura Politycznego KC PZPR Aleksander Zawadzki wygłosi następujące przemówienie:

Towarzysze i Obywatele!

Zegnamy dziś niezapomnianego towarzysza naszych walk i zwycięstw przedwcześnie zgasłego niezłomnego bojownika proletariackiej idei socjalizmu, jednego z najbardziej zasłużonych i utalentowanych budowniczych Polski Ludowej.

Z 54 lat swego życia Zygmunt Modzelewski 37 lat poświęcił walce o socjalizm. Jako siedemnastoletni młodzieniec stanął pod sztandarami Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy — rewolucyjnej partii polskiego proletariatu. Odtąd niezmiennie, na wszystkich posterunkach, na które kierowała go partia, służył wiernie idei komunizmu, sprawie klasy robotniczej, której był wiernym symem.

Działacz Komunistycznej Partii Polski, z jej ramienia pełniący odpowiedzialne funkcje w ruchu związkowym i spółdzielczym, członek Centralnego Wydziału Zawodowego KPP i jej Redakcji Centralnej, kierownik obwodu śląsko-dąbrowskiego KPP — tow. Modzelewski wnosł w każdą zleconą mu pracę cały zapał, hart i oddanie komunisty.

Znały go cele więzienne Lublina, Częstochowy, Warszawy, Krakowa. Ale za każdym razem powracał do szeregu walczących, ożywioną niezłomną wiarą w zwycięstwo sprawy robotniczej.

Znalazł się na emigracji we Francji, Zygmunt Modzelewski. Staje w szeregu francuskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego, rozwija wśród polskiej emigracji robotniczej szeroką działalność w duchu braterskiej solidarności z robotnikami francuskimi. Zyskuje sobie miłość Polonii, przyjaźń i szacunek francuskich towarzyszy. Pracuje jako sekretarz Centralnej Sekcji Polskiej przy KC Komunistycznej Partii Francji. Na konferencji KPP w Lyonie wybrany zostaje członkiem jej Komitetu Centralnego.

Po katastrofie wrześniowej, kiedy naród polski znalazł się pod okrutną okupacją hitlerowską — Zygmunt Modzelewski jest w Zw. Radzieckim wśród tych polskich patriotów i demokratów, którym nieomylnie drogowskaz nauki marksizmu-leninizmu i ostatecznie doświadczenie polityczne wyznacza jedyną drogę, wiedzącą do odbudowania niepodległości Ojczyzny — drogę oparcia walki narodowej — wyzwolenie i społecznej o sojuszu ze Zw. Radzieckim. Nikt z nas, którzyśmy wtedy brali udział w pracy Zw. Patriotów Polskich, w budowaniu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR — nie zapomni wkładu, jaki w to dzieło wniósł jasny i wnikliwy umysł, znajomość spraw i ludzi oraz głęboki patriotyzm towarzysza Modzelewskiego.

Armia Radziecka wyzwoliła Polskę. Cel wielu dziesięcioleci naszej walki: państwo polskich robotników i chłopów — stało się rzeczywistością. Zygmunt Modzelewski żołnierz partii, stanął do doniosłej pracy państwowej. Pierwszy ambasador Polski Lu-

Przemówienie prof. Jana Dembowskiego

Z głębokim wzruszeniem i żalem żegnamy w imieniu polskich pracowników nauki profesora doktora Zygmunta Modzelewskiego, drogiego kolegę zgasłego w pełni sił twórczych i owocnej pracy dla postępu i rozkwitu nauki polskiej.

Zygmunt Modzelewski był wzorem naukowca nowatora, wroga rutyny, uczącego-patrioty, głęboko rozumiejącego nowe zadania nauki w służbie narodu, działacza, który z zapałem i mądrą rozważa umiał wcielić w życie idee nowoczesnej nauki, tak ważnego czynnika w budowie socjalizmu.

Modzelewski nie był gabinetowym uczonym. Pasję poznawczą, zmysł krytyczny i badawczy, talent pisarski i gruntowną wiedzę społeczno-historyczną, podbudowane głęboko opanowaną metodologią marksizmu-leninizmu, — łączył z doświadczeniem działacza rewolucyjnego i działacza państwowego Polski Ludowej, oddanego sprawie wyzwolenia mas pracujących, sprawie walki o sprawiedliwy ustrój. Niezłomna zasadnicza postawa ideowa i uczuciowa intelektualna, która Go cechowała w pracy naukowej, była wyrazem silnego i pięknego charakteru tego wybitnego patrioty i internacjonalisty, który nie zlamany sanacyjnym wiezieniem zawsze pozostawał wierny idei i sprawie. Rektor Modzelewski był komunistą i wnosł do nauki nowe, piękne i cenne wartości, jak przystoi wybitnemu przedstawicielowi tego wielkiego ruchu. Jego osobista praca naukowa była dla wielu wzorem wdrażania do praktyki badawczej metod materializmu dialektycznego i historycznego. To dawało Jego interpretacjom stosunków społecznych szczególną celność, zdolność bezbłędnie trafiania w sedno problemu, w sposób nowy i oryginalny, a prosty i przekonujący.

Jego studia o problematyce politycznej i społecznej doby najnowszej, studia o Komunizmie Paryskiej, o podłożu społecznym rozwoju nauki renesansowej, o Stalinowskim wkładzie w rozwój marksizmu i wiele innych zachowały trwałą wartość w nauce.

Hojnie oddziałł innych swym doświadczeniem metodologicznym. Tym bardziej zaś umiał skupić wokół siebie

dowoj w Moskwie — brał czynny udział w opracowaniu historycznego paktu przyjaźni ze Zw. Radzieckim, paktu, który leży u fundamentów naszej nowej polityki zagranicznej. Następnie przez szereg lat, jako wice-minister i minister spraw zagranicznych, Zygmunt Modzelewski godnie reprezentował na arenie międzynarodowej wolny naród polski, umacniał sojusz polsko-radziecki, wspólnie z dyplomacją Zw. Radzieckiego i wszystkich bratnich krajów demokracji ludowej walczył o zachowanie i umocnienie pokoju na świecie.

Kiedy ciężka choroba zmusiła tow. Modzelewskiego do opuszczenia posterunku w MSZ, ani na chwilę nie zaprzęstał on służby partii oraz pracy dla Polski Ludowej. W Radzie Państwa nie jeden raz mieliśmy okazję podziwiać przenikliwość jego myśli, gruntowną znajomość materiału i sytuacji, wierność zasadom partii i naszego państwa ludowego. Z zapałem poświęcał się tow. Modzelewski pracy w Polskiej Akademii Nauk oraz w Instytucie Nauk Społecznych przy KC PZPR. Ze szczególną troską dbał o to, aby Instytut oddziaływał szeroko na cały front ideologiczny, na cały świat nauki polskiej. W Polskiej Akademii Nauk potrafił znaleźć wspólny język z ogółem uczonych polskich, wzbudzać w nich zrozumienie i zapał dla udziału nauki polskiej w budownictwie socjalistycznym, był budowniczym Frontu Narodowego na tym niesłychanie ważnym odcinku naszego życia.

Przedwczesna śmierć tow. Zygmunta Modzelewskiego pozostawia bolesną lukę w naszych szeregach.

Odszedł od nas działacz partyjny i państwowy dużej skali. Odszedł od nas wybitny człowiek — taki człowiek, jaki wyrosnąć może tylko w walce o wielką ideę. Odszedł od nas jeden z żelaznej gwardii tych, którzy przez szereg dziesięcioleci nieśli przed polską klasą robotniczą, przed masami ludowymi Polskę dumnie wzniesioną czerwony sztandar komunizmu.

Odszedł od nas żołnierz klasy robotniczej — w chwili, gdy sprawa, o którą walczył, świeży zwycięsko swe pierwsze 10-lecie, gdy pod sztandarem, którego był jednym z chorążych, skupił się naród polski.

Ochodząc od nas na zawsze, pozostawiasz nam po sobie, Tow. Zygmuncie, rzecz cenną i niezatartą — wzór życia bojownika-komunisty, działacza partyjnego i państwowego — do ostatniej chwili życia, do ostatniego tchu wiernego sprawie swej klasy i swej ojczyzny.

Chylimy czoło przed Twą trumną, towarzyszu tyłu walk, przeżyć i trudów, pogrążeni w głębokim żalu. Pamiętaj o Tobie — będzie żyła wśród nas, wśród ludzi pracy wnoszących gmach Polski Socjalistycznej, będzie nam towarzyszyła w dalszych walkach i zmaganiach o coraz lepszy byt i szczęście naszego narodu.

Żegnaj drogi niezapomniany nasz tow. Zygmuncie.

bie uczniów, że miał szerokie zainteresowania, dzięki ogromnej kulturze humanistycznej potrafił pracować twórczo i oryginalnie w wielu dziedzinach, w stosunku do kultur różnych epok i krajów. Jednak piętnastu dla postępowych tradycji kulturalnych łączył z krytycyzmem w stosunku do wszystkiego co obumarło w nauce i co przeszkadza jej rozwojowi. Modzelewski był mistrzem i rytym naukowca, pozostawił nam piękne przykłady szustnego pojmowania zasady, że walka mniemań jest ważnym czynnikiem postępu nauki.

Akademik Modzelewski, wszechstronny jako humanista, imponował szerokością swych zainteresowań i swojej wiedzy. Z Jego współudziałem powstawały nowe formy organizacyjne nauki polskiej. Był pionierem zasad planowości i zespółowości prac badawczych, przewidywania stanu rozproszenia badań. Uczył wykorzystywać doświadczenia produkcyjnej nauki radzieckiej i postępowej nauki świata, które śledził pilnie, zawsze pozostając na poziomie najnowszych sporów i dyskusji. Jeden z pierwszych trafnie stawiał przed naukowcami zadanie współdziałania z racjonalizatorami i chłopami-nawigatorami, uogólniania doświadczeń produkcji, będącej źródłem nowej problematyki naukowej.

Akademik Modzelewski był znakomitym wychowawcą i pedagogiem. Rozumiał, że nowa funkcja nauki w ustroju socjalistycznym wymaga nowej, ludowej inteligencji, walczył o pracowników nauki, wyrósł z mas robotniczych i chłopieckich.

Te dążenia przesyłały Jego wielostronną działalność. Był badaczem i publicystą, członkiem rzeczywistym PAN i członkiem jej prezydium, rektorem Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR, współtwórcą wielkich sesji problemowych, przewodniczącym Komitetu Historii Nauki, współredaktorem „Nauki Polskiej” i współpracownikiem wielu innych poczyną naukowych, wydawnictw, książek i czasopism.

Jego praca, ideowość i rozum, Jego sprawiedliwy i przyjaźny stosunek do ludzi zyskały Mu szacunek i serca współtowarzyszy walki, licznych uczonych i szerokich kół społeczeństwa.

Cześć Jego pamięci

Narody całego świata piętnują agresję na Gwatemalę przygotowaną przez USA

NOWY JORK (PAP). — Szerokie koła społeczeństwa w Ameryce Łacińskiej piętnują napad zbrojny na Gwatemalę. Przedstawiciele różnych warstw ludności domagają się natychmiastowego zaprzestania rozlewu krwi w bratniej republice.

Organizacja „W obronie Gwatemalii”, powstała w Urugwaju i złożona z reprezentantów różnych kierunków politycznych, potępia zwołanie „doradczej” konferencji ministrów spraw zagranicznych państw amerykańskich w celu rozpatrzenia kwestii gwatemalskiej.

Dziennik „El Debate” w artykule pt. „Wolna Ameryka w żałobie” wyraża solidarność z narodem gwatemalskim, który padł ofiarą agresji. Ten sam dziennik w artykule pt. „Zbrodnia Jankesów” podkreśla, że USA pogwałciły prawo międzynarodowe, uzbrajając Honduras po to, by oddziały zwerbowane przez ciemne siły Wall Street dokonały napadów. Dziennik nazywa agresję przeciwko Gwatemali „potworną zbrodnią”.

Urugwajska Powszechna Konferencja Pracy postanowiła przepro-

Rozszerzenie komunikacji między NRD a Niemcami zach.

BERLIN (PAP). — Agencja ADN opublikowała wspólny komunikat Min. Kolei NRD i Min. Transportu Niemiec zach. w sprawie rozszerzenia i usprawnienia komunikacji pomiędzy NRD a Niemcami zach.

Komunikat stwierdza, że pomiędzy przedstawicielami NRD i Niemiec zach. osiągnięto porozumienie, na podstawie którego od 15 lipca br. zostanie zwiększona liczba pociągów z NRD do Niemiec zach. Ustalono będą nowe punkty, przez które odbywać się będzie komunikacja pomiędzy obu częściami Niemiec, oraz zostaną podjęte dalsze kroki zmierzające do rozszerzenia i usprawnienia komunikacji międzystrefowej.

Ważny punkt strategiczny zajęła armia ludowa Wietnamu

PEKIN (PAP). Oddziały wietnamskiej armii ludowej 16 km. zajęły ważny strategiczny węzeł komunikacyjny — miasto Vietri położone w prowincji Fu To o 80 km. na północny zachód od Hanoi.

Francuzi wysłali z południowego Patet Lao 7 pułk zmotoryzowany korpusu ekspedycyjnego dla osłony odwrotu oddziałów francuskich cofających się spod Vietri.

W trosce o wysoką jakość produkcji Kary więzienia dla brakorobów

Prowadzona przez sądownictwo i prokuraturę energiczna walka z brakorobstwem, z wprowadzeniem do obrotu handlowego produkcji złej jakości jest jednym z przejawów stałej troski władzy ludowej o dobro konsumentów — ludzi pracy miast i wsi.

Tak np. w Fabryce Sprzętu Rolniczego im. 15 grudnia w Poznaniu — Starelec kierownik kontroli technicznej. — W Urbański, mimo obecności przy próbach i stwierdzeniu zasadniczych braków w produkcji snopowiązelek konnych, zaniedbał sporządzenia odpowiedniego protokołu i niezażądał przeprowadzenia kontroli technicznej maszyn. Również K. Lewandowski — kierownik działu fabrykacji zatwierdził wykonawstwo i przeznaczył do zbytu ok. 800 sztuk snopowiązelek, które nie nadawały się do

wadził powszechny strajk protestacyjny w dniu otwarcia konferencji ministrów spraw zagranicznych państw amerykańskich.

Szeroki ruch protestacyjny przeciwko agresji rozwinął się również w Brazylii, Chile i innych krajach Ameryki Łacińskiej.

NOWY JORK (PAP). — Dziennik argentyński „Democracia” — opublikował oświadczenie byłego prezydenta Gwatemali, obecnie ambasadora nadzwyczajnego Gwatemali w krajach Ameryki Południowej, J. Arevalo, przekazane dziennikowi chilijskiemu „El Siglo”.

Arevalo oświadczył: „Mogę poinformować, że pułkownik Castillo Armas (dowódca band, które dokonały interwencji przeciwko Gwatemali) otrzymał mieszczkę 150 tys. dolarów, za które werbował żołnierzy, wypłacił im żołd oraz nabywał broń i umundurowanie; akcję agresywną przeciwko Gwatemali, zdemaskowaną publicznie jeszcze w styczniu 1954 r.

O pokój i podniesienie stopy życiowej mas pracujących Konferencja europejskich Zw. Zaw.

BERLIN (PAP). — 20 bm. na konferencji europejskich związków zawodowych sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych L. Saillant wygłosił referat, w którym powiedział m. in.:

Światowa Federacja Związków Zawodowych wystąpiła z inicjatywą aby przedstawiciele mas pracujących i organizacji związkowych wszystkich krajów Europy, należących i nie należących do SFZZ, spotkali się w Berlinie w atmosferze przyjaźni i porozumienia w celu utrwalenia pokoju.

SFZZ proponuje omówienie w warunkach całkowitej swobody następującego zasadniczego problemu: „Rola i zadania związków zawodowych w walce o pokojowe stosunki między wszystkimi krajami Europy, o istotne gwarancje bezpieczeństwa, o pokój i podniesienie stopy życiowej mas pracujących”.

Aby nie dopuścić do nowej wojny światowej — powiedział w zakończeniu Saillant — sekretariat SFZZ proponuje:

- 1 aby uczestnicy tej konferencji zwrócili się do mas pracujących Europy z apelem wzywającym do natychmiastowego podjęcia wszelkich kroków w celu zjednoczenia mas pracujących w aktywnej walce przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej”, przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach. o bezpieczeństwo zbiorowe w Europie, o szeroką wymianę handlową między Zachodem i Wschodem, o pokój;
- 2 aby uczestnicy konferencji wezwali masy pracujące Europy i całego świata do wyrażenia żądań natychmiastowego „przerwania doświadczeń z bronią atomową i wodorową oraz zakazu tej broni, która zagraża istnieniu ludzkości. Apel ten powinien być skierowany również do amerykańskich mas pracujących, aby zobowiązały się do całkowitego spełnienia ważnej roli przypadającej im w tej walce przeciwko stosowaniu broni atomowej;
- 3 zorganizowanie przy szerokim udziale międzynarodowego ruchu związkowego kampanii mających na celu uświadomienie masom pracującym, jak wielką groźbą dla bezpieczeństwa narodów Europy i całego świata jest remilitaryzacja Niemiec zach. i polityka podziału Europy;
- 4 wykorzystanie wszystkich możliwości w celu zorganizowania jak najszerszej współpracy organizacji związkowych o różnych orientacjach i w różnych krajach w walce o chleb, o pokój i o wolność;
- 5 podjęcie wszelkich kroków zmierzających do rozszerzenia wymiany delegacji związkowych w celu pogłębienia wzajemnego zrozumienia między ludźmi pracy różnych krajów i umocnienia międzynarodowej solidarności klasy robotniczej.

Pawłowski czwarty w szabli

W turnieju indywidualnym w szabli o mistrzostwo świata zwyciężył Węgier Karpáti — 7 zwycięstw przed Kowacsem — 5 zwycięstw i Bercelem — 4 zwycięstwa (oba Węgry), Polak Pawłowski zajął czwarte miejsce mając 4 zwycięstwa jednak gorzej stosunek trafień.

finansowało towarzystwo „United Fruit Company”.

Dostawy broni podjęły się St. Zjednoczone. Pomocy wojskowej udzielił również prezydent Nikaragui — A. Somosa. Inwazja była przygotowana na terytorium Hondurasu. Obecny prezydent Hondurasu był przez wiele lat adwokatem i przedstawicielem firmy „United Fruit Company” na terytorium Hondurasu.

MOSKWA (PAP). — „Prawda” z 21 bm. zamieściła artykuł swego nowojorskiego korespondenta I. Filippowa pt. „Inwazja na terytorium Gwatemali została zorganizowana przez St. Zjednoczone”. Autor korespondencji przytacza wypowiedzi senatorów i dziennikarzy amerykańskich potwierdzające, że „chodzi o przygotowaną z góry i zorganizowaną przez St. Zjednoczone interwencję zbrojną”.

LONDYN (PAP). — Komitet Obronców Pokoju londyńskiej dzielnicy East-Ham wysłał do premiera Churchilla depeszę, w której stwierdza m. in.:

„Wstrząśnięci wiadomością o nie spowodowanej zbrojnej napadzie na

Gwatemalę domagamy się stanowczo, by Rada Bezpieczeństwa podjęła natychmiast kroki w celu przywrócenia pokoju w Gwatemali”.

Londyńska organizacja Komunistycznej Partii W. Brytanii zwróciła się do wszystkich organizacji klasowych robotniczej z apelem, aby wysunęły hasło „Rece precz od Gwatemali” i domagały się od ONZ poparcia suwerennego rządu Gwatemali.

PARYŻ (PAP). — Prasa francuska komentuje z ożywieniem zbrodniczą agresję przeciw Gwatemali. Jest rzeczą znaną, że ani jeden z amerykańskich dzienników paryskich nie ośmielił się zamieścić komentarza w obronie St. Zjednoczonych.

Dziennik „Libération” w artykule wstępnym pt. „Napastnik znajduje się w Waszyngtonie” stwierdza, że „zbrojne bandy, które dokonały inwazji na terytorium Gwatemali, są opłacane, uzbrojone i protegowane przez „szmerzy wólnego świata”, „Monde” opublikował artykuł swego korespondenta z Panamy, który stwierdza m. in., że samoloty, okręty wojenne, broń i amunicja dostarczone zostały tzw. „armii wyzwolenia”, która dokonała inwazji Gwatemali, przez St. Zjednoczone. W Ameryce Łacińskiej — pisze „Monde” — nikt nie dał się oszukać. To, co już teraz nazywa się „zaatakowaniem Gwatemali przez St. Zjednoczone”, grozi bez względu na to, jak wojna się zakończy — jeszcze większym obniżeniem prestiżu Waszyngtonu.

Jak donosi agencja France Press, rząd francuski nie udzielił prawodopodobnie zgody na żądanie władz amerykańskich, które domagały się prawa kontrolowania przez amerykańskie okręty wojenne statków francuskich, udających się do Gwatemali.

WIEDEŃ (PAP). 21 bm. sekretarz SFZZ przekazał do opublikowania w prasie — oświadczenie w sprawie Gwatemali, które stwierdza m. in.: „Wyrażając uczucia mas pracujących całego świata SFZZ deklaruje głęboką sympatię dla mas pracujących i narodu Gwatemali”.

Nowe plany USA wobec Laosu i Kambodży

NOWY JORK (PAP). Jak informują na łamach dziennika „New York Herald Tribune” bracia Alsop, rząd Eisenhowera opracowuje plan przewidujący „zjednoczenie Laosu i Kambodży z Syjamem w ramach federacji”. Federacja ta — wyjaśniają bracia Alsop — będzie miała za zadanie „wspólną obronę” oraz „otrzyma gwarancje”.

Rozpoczęto seryjną budowę nowych polskich elektrokardiografów

W pracowniach Wydz. Łączności Politechniki Warszawskiej zespół naukowców pod kierunkiem prof. J. Kellera pracuje nad wykonaniem pierwszej serii nowych polskich aparatów do rozpoznawania chorób serca, tzw. elektrokardiografów przestronnych. Do końca b.r. 30 takich aparatów prześlą naukowcy Politechniki Warszawskiej służbie zdrowia.

Nowy polski aparat — elektrokardiograf przestrzenny znacznie ułatwia badanie mięśnia sercowego i umożliwia rozpoznawanie nawet takich jego schorzeń, których wykrycie przy pomocy stosowanych dotychczas urządzeń zwykłych elektrokardiografów było niemożliwe.

oczywiście nie świadczy, by już zrezygnowała ze swych agresywnych zamiarów.

Konferencja genewska wkrocza w ten tydzień — w dziesiąty tydzień obrad — w nową fazę. Na czoło wysuwają się posiedzenia dwóch komisji wojskowych do wództw obu stron walczących w Indochinach. W związku z tym ministrowie Molotow, Eden i Bedel Smith wyjechali z Genewy. Min. Czu En Lai pozostaje na razie na miejscu. Jeszcze nie wiadomo, czy przyjdzie tu nowy francuski premier i minister spraw zagranicznych Mendès-France, który — choć nieobecny — niewątpliwie odegrał pewną rolę w przyjęciu sobotnich kompromisowych uchwale.

„Przedwcześnie modły żałobne” — tak zatytułowany jest artykuł wstępujący o Genewie w ostatnim numerze tygodnika laburzystowskiego „New Statesman and Nation”. Autor artykułu stwierdza, że prasa burżuazyjna chętnie by już pogrzebała konferencję genewską i zwraca uwagę na kompromisowe wnioski Molotowa i Czu En-Lai. Zdaniem londyńskiego tygodnika mocarstwa zachodnie tylko dlatego nie decydują się na zerwanie konferencji genewskiej, bo cała Azja uznałaby, że są one odpowiedzialne za przekreślenie nadziei na pokój. Dodajmy do siebie: nie tylko Azja.

Ostatnie dni konferencji genewskiej potwierdzają, że modły żałobne polityków i prasy burżuazyjnej okazały się przedwcześnie. Konferencja w Genewie trwa i osiąga pewne pomyślne wyniki.

O znacznie bardziej istotnych różnicach zdań między delegatami amerykańskimi a delegatami Francji i Anglii pisze korespondent genewski „New York Herald Tribune” Gaston Coblenz. Delegacja amerykańska jest więc coraz bardziej izolowana, co

Przedwcześnie modły żałobne

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Genewa, 21 czerwca

Szofer taksówki, który mnie wioził w przeddzień odjazdu do Warszawy, zorientował się z rozmową, że wyjeżdżam do Genewy, i zawał: „Jak to? Przecież konferencja genewska już się skończyła”. Okazało się, że zerwanie przez Amerykanów koreańskich części konferencji nie rozmówca uznał za zakończenie obrad.

Dziwnym zbiegiem okoliczności po kilkudziesięciu godzinach usłyszałem tę samą opinię — tym razem po francusku — na środku Jeziora Genewskiego. Korzystając z pięknego niebieskiego poranku wybrałem na przejażdżkę motorówką po jeziorze.

Mój sąsiad, Francuz, słysząc, że przyjeżdżam na konferencję genewską, powtórzył słowa warszawskiego szofera: „Jak to? Konferencja już się skończyła”. Winowajcą tej dezinformacji jest w tym wypadku reakcja na prasa francuska, która już wielokrotnie zapewniała, że konferencja w Genewie jakoby skończyła się fiaskiem.

W rzeczywistości jednak konferencja pięciu mocarstw w Genewie trwa i może nawet zanotować w ostatnich dniach dość znaczny sukces. Mam na myśli znane już z pewnością czytelnikom uchwały z soboty, 19 czerwca, w sprawie natychmiastowego spotkania przedstawicieli wództw obu stron w celu położenia kresu działaniom wojennym w Patet Lao i Khmerze.

Ta jedynymśniewątpliwie uchwała przewiduje w szczególności, że działania wojenne powinny ustać jednocześnie we wszystkich trzech państwach Indochin, że z Patet Lao i Khmeru powinny być wycofane wszystkie wojska obce i że przedstawiciele wództw obu stron powinni przedłożyć konferencji swe sprawozdania najpóźniej w ciągu trzech tygodni. Ten ostatni termin dotyczy zarówno sprawozdań obecnie powniane komisji przedstawicieli obu stron dla sprawy Patet Lao i Khmeru, jak i sprawozdania uprzednio powniane i obradującej od początku czerwca komisji wojskowej dla sprawy rozjemstwa w Wietnamie.

Istotnie uchwały konferencji uważane tu są za znaczny postęp w rokowaniach. Nawet prasa burżuazyjna nie może temu oczywiście faktu wyprzeczyć. Tak więc np. londyński „Times” powołując się na rzecznika brytyjskiego pisze o „kroku naprzód”, a paryski „Monde” zwraca uwagę w tytule depeszy z Genewy na „postępy” konferencji. Prasa burżuazyjna przywiązuje wagę do tego, że po raz pierwszy od początku konferencji min. Czu En-Lai przyjął wicepremię Laosu oraz ministra spraw zagranicznych Kambodży.

Tutejsze koła dziennikarskie podkreślają, że nowy pomyślny zwrot w obradach konferencji stał się możliwy jedynie dzięki kompromisowym propozycjom delegacji radzieckiej,

chińskiej i wietnamskiej. Propozycji tych delegacji mocarstw zachodnich nie mogli odrzucić.

W ten sposób raz jeszcze zwyciężyła w Genewie idea rokowań, idea pokojowego załatwiania spornych spraw.

Nie znaczy to oczywiście, że już pokonane zostały wszystkie trudności. I nie znaczy to, że delegacje zachodnie, a przede wszystkim amerykańska, już gotowe są do pomyślnego zakończenia konferencji genewskiej. Amerykański departament stanu bynajmniej nie wyzrył się na nadziei sabotowania konferencji. Świadczy o tym postawa delegacji amerykańskiej w Genewie.

Ciekawe szczegóły zachowania się delegatów amerykańskich ujawnia korespondent „Monde”. Otóż na jednym z ostatnich posiedzeń, gdy już zanośnięto się na pewien kompromis w sprawie Khmeru, delegat amerykański Robertson wygłosił przemówienie, w którym wyliczył szereg niedostatków armii wietnamskiej, znajdujących się rzekomo w Khmerze. Ku wielkiemu zdumieniu obecnych, z miejsca zabrał głos przedstawiciel burżuazyjnego rządu Khmeru, który całkowicie zaprzeczył twierdzeniom Robertsona. Ten sam korespondent „Monde” zwraca uwagę, że również między delegacją burżuazyjnego rządu Patet Lao a delegatami amerykańskimi zarysowały się wyraźne różnice zdań.

O znacznie bardziej istotnych różnicach zdań między delegatami amerykańskimi a delegatami Francji i Anglii pisze korespondent genewski „New York Herald Tribune” Gaston Coblenz. Delegacja amerykańska jest więc coraz bardziej izolowana, co

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Choć to nie było łatwe

Cegielnia Horodyszczce jednak pracuje!...

Woj. lubelskie, w czerwcu. Horodyszczce zaczęły się dla mnie jeszcze w Warszawie, podczas czytania „Problemów”. Wtedy bowiem urodził się temat, który powracał wciąż uparcie przez wiele dni, nie dając o sobie zapomnieć. Wywołała go mała, łatwa do przecięcia notatka, pełna dat i cyfr, a podpisana przez Henryka Ginalskiego, dyrektora Chelmskich Zakładów Ceramiki Budowlanej w Horodyszczach. Pisał:

„W nr 2 „Problemów” czytamy: „W br. ruszy na Lubelszczyźnie Cegielnia Horodyszcz”. Proszę, czyżbyż, że nowo-
czesna Cegielnia Horodyszcz ruszyła 15 września 1953, plan produkcji w IV kwartale wykonalności w 116 proc. — pracujemy bez przerwy od chwili uruchomienia, nawet w okresie ciężkich mrozów, w styczniu i lutym...”

Dyrektor Cegielni upomniał się o swoją budowę. W tej krótkiej, ale jakże pełnej treści notatce, należało

(Od naszego specjalnego wysłannika)

czytać między wierszami: gorący, serdeczny protest przeciwko niezauważeniu przez czasopismo jednej z większych budowli Lubelszczyzny, przeciwko umieszczeniu jej wciąż jeszcze w ogólnikowej rubryce: „ruszy w br.”, podczas gdy ona już dawno ruszyła! Przez daty i cyfry przebiegały się obrazy zmagania ludzi na budowie z jesienią szaruga i 30-stopniowymi mrozami.

Pojechałem do cegielni Horodyszczce.

*

W cegielni go nie zastałam, był na zebraniu. Dowiedziałam się natomiast, że z dyrektorem Ginalskim zobaczę się najłatwiej wieczorem, w Szkole Pielegniarek. Wiadomość była zaskakująca. Czyżby w wolnych chwilach wykładał pielegniarce zasady produkcji cegieł? Nie, okazało się, że po prostu tam mieszka. Bo przydzielony mu pokój w Chelmie ktoś niedawno „zajął”, podczas jego nieobecności, więc wprowadził się do żony, instruktorki i absolwentki Szkoły. Nie miał czasu na użeranie się z nieproszonym lokatorem.

Nad ogrodem Chelmskiej Szkoły Pielegniarek zapadał zmierzch, gdy przyjechali oboje na jednym rowerze — roześmiani, opaleni, łaszcząc jakiś sprawunki ze sklepu. Wyglądali na dwadzieścia parę lat, ma już trzydziści cztery. Chłopięca twarz o rysach raczej łagodnych nie znamiennowała na pozór tego potężnego magazynu pracowitości, ambicji i siły woli, jakie w sobie zgromadził niezwykły amunicję przed bitwą.

BITWA TRWA

Bo bitwa wcale jeszcze nie została rozegrana. Walka w Cegielni Horodyszczce toczy się zaciekle i wytrwale. Walczą trzeba niemal o wszystko: o dokumentację techniczną, o ukończenie prac budowlanych i montażowych, o uporządkowanie (raz wreszcie!) spraw personalnych, o kadry załogi — w równym stopniu jak o olej do transformatorów czy wentylatory, a oprócz tego, już nie „o co” ale „z czym” — z piąństwem, z szumowinami, które pozostały tu z dawnych przedwojennych lat i do dziś macią wodę wśród załogi, z kumoterstwem i długim sznurowaniem „krewnych i znajomych”, solidarnie sprężyniętych jedną myślą: jak sobie wzajemnie dogodzić.

Z początku walczył jeden człowiek. Samotnie — dlatego często nieudolnie, z sercem — dlatego wytrwale. W tym początkowym okresie Henryk Ginalski popełnił niejedną błąd, o którym dzisiaj mówi powściągliwie, ale szczerze.

— Chciałem wszystkie robić sam... dlatego borykałem się z tysiącami trudności. Ale czyż można sobie wyobrazić, na taką sytuację! Od samego rana dyrektor techniczny i polowa załogi... piana! Albo, kiedy...

Tak, był to niewątpliwie najtrudniejszy okres historii Cegielni. Ginalski przyjechał do Horodyszcz w lutym 1952; prosto z Lubelskich Zakładów Ceramiki Czerwonej, gdzie pracował jako szef produkcji. Cegielnia jeszcze właściwie nie istniała, a budowa jej miała bardzo kiepską opinię. Że się wleczce, że tam nie można zrobić, że wszystkiego brak... Według planu miała ruszyć w tymże roku.

Budowę prowadził Lubelskie Przem. Zjedn. Budowlane. W tym o-

kresie — prowadziło raczej teoretycznie, bo kierownik budowy został powołany do wojska, a nowego jeszcze nie było. Nowomianowany dyrektor nie miał więc na razie z kim gadać. Przy bliższym zbadaniu sprawy okazało się, że z kredytami również „coś nie bardzo”...

Na terenie budowy sterczał stary piec (pozostałość po przedwojennej, małej cegielni), na wpół ukończona suszarnia z prowizorycznym dachem — i to wszystko.

NIE MA CEGIEŁ DLA CEGIELNI

Ginalski wynajął w wiosce małą izbę na biuro, i zaczął — jak mówi — „pchać robotę”. Wtedy okazało się, że nie ma cegieł. Gdy się nad tym zastanawiał, o mało nie wybuchnął śmiechem: co za głupia sytuacja! Cegielnia nie ruszyła, więc nie ma cegieł, ale aby wybudować Cegielnię potrzeba — cegieł... dookoła Wojtek, Na sprowadzenie cegieł gdzieś z innego województwa nie było ani czasu, ani pieniędzy.

— Sami zrobimy dla siebie cegły! — postanowił.

Była gdzieś stara, popusta prasa i jeszcze starszy motor spalinowy — również z przedwojennych remanentów. Ginalski odnalazł w Horodyszczach kowala, który znalazł na maszynach cegielnianych, wyremontowano prasę, ale motor nie chciał chodzić.

Wtedy z pomocą przyszedł kierownik techniczny Chelmskich Zakładów Metalowych. Jego wpływ na motor był zadziwiający — gdy znajdował się w pobliżu, stary gruchot chodził jak zegarek; gdy nie było go w Cegielni przez 2-3 dni, motor odmawiał posłuszeństwa. Po krótkiej walce z sobą kierownik skapitulował przed kaprysami motoru i sprawiedliwie podzielił czas między Cegielnię a swoje Zakłady.

Wreszcie ruszyła pierwsza produkcja cegły. Na razie na własne potrzeby. Załoga stanowiła trudny do określenia zlepek, którego wcale nie można jeszcze było nazwać kolektywem. Był w nim przeważnie dawni robotnicy, co przed wojną przywykli sezonową pracę w cegielniach traktując ją jak, aby zarobić i odejść. Te tradycje „przelotności” i częstego zaglądania do kieliszka, niekiedy z nich usilowali pociągali pielegnować i dziś. Z tradycją ta trzeba było walczyć z miejsca i cierpliwie. Przysłała gdzieś spod Opola brygada montażowa nie była lepsza: niektórzy sprzedali nawet przydzielone buty, aby „zdrowo popić”.

Młodemu, niedoświadczonemu dyrektorowi było bardzo ciężko. On, chłopięcy syn z Lubelszczyzny, później robotnik kolejowy, który po wojnie o własnych siłach zdał maturę i ukończył specjalny Kurs Ceramiki Budowlanej — nie przywykł, aby życie szło mu jak z płatka. Niemniej jednak tutaj chwilami opadały mu ręce.

Wtedy też zrozumiał, że aby budowa ruszyła, aby Cegielnia Horodyszczce możliwie przedko rozpoczęła produkcję, musi skoncentrować na niej wszystkie swe siły, musi w nią uwierzyć i wiarę tę przekazać całej swej niesfornej, trudnej i surowej, jak ziemia leżąca odłogi, załodze.

W ciągu 3 miesięcy zrobili i min. 156 tys. cegieł; na tym milionie opiera się cała budowa. Jesienią przyszły ulewne deszcze, na środku placu utworzyło się coś w rodzaju grząskiego bałnu, były dni, w których Ginalski nie mógł się w ogóle przedostać z Chelma, gdzie wówczas mieszkał, do Horodyszcz. Brakujące składowe pasy prosiły i groziły wyjazdami do Centrali Skarżanek.

Panstwowy Urząd Klimatyczny zobowiązał się dostarczyć wentylatory, ale gdy przyszedł oznaczony termin, okazało się, że na wentylatory nie ma jeszcze dokumentacji. Długo po terminie przysłał 6 sztuk, a na resztę kazano czekać. Wic Ginalski pojechał na Śląsk do fabryki, która miała dostarczyć te reszty — obiecał, że będzie na sierpień. Gdy nie przyszedł do listopada, zaczął zeby, siadł i napisał do „Trybuny Ludu”. W 10 dni po ukazaniu się artykułu przyjechały do Cegielni wszystkie zaległe wentylatory... a także PKSamy je przywieźli, jeszcze

błądzili po drodze do innych Horodyszcz, bo jest ich w Polsce parę.

GDY ZAMARZAŁA GLINA

A tymczasem, 15 września 1953 r. Cegielnia ruszyła. Ponieważ zanosiło się na to, że Lubelskie Zjedn. Elektromontażowe wykona instalację dopiero... w kwietniu, załoga własnym przemysłem uruchomiła prowizoryczne połączenia. Grzało się to, zapalało, ale szło.

Nadeszła ostra, groźna zima 1953-54 r., kotłownia była jeszcze nieczynna i centralne ogrzewanie nie działało. W magazynach zamarała glina. Rozgrzewali ją kokosownikami, diabli wiedzą czym, wreszcie — w akcie rozpacz — posłali po minierów. Wybuchy oznajmiły, że glina... skruszała. Ludzi nie dalo się jednak tak „rozgrzać” i załoga, po chwilo-
wej przerwie, znów zaczęła się rozgrzewać od wewnątrz... Wtedy gwoździe wpadały do walców, urywały się nóż w prasie albo pękły nie smarowane tryby — bo nie było nad maszynami starannej opieki. Dzień i noc siedział w Cegielni przewodniczący Rady Zakładowej Stefan Aponiak, dzieln i nieustraszonego pracownika, a razem z nim czuwał nad produkcją dyrektor.

Ginalski nabywał swoje doświadczenie kierownicze w twardej szkole! Prawie nie pomagał mu chelmski zarząd ZMP, zajęty swoimi sprawami, za mało interesowała się pracą młodego dyrektora Rada Narodowa.

Z wiosną br. zaczęli do Zakładów napływać po trochu synowie chłopscy z okolicznych wiosek, którzy uwierzyli w trwałość pracy w Cegielni i wykazywali dziś wiele dobrej woli. Ginalski nie jest już zupełnie sam — spora część załogi pomaga mu szczerze i chętnie. Jakby inaczej zresztą mogli wykonywać plany!

Najgorszy maciwała — b. dyrektor techniczny, usunięty z Zakładów, mieszka jednak w pobliżu i w dalszym ciągu wywiera niepożądaną wpływ na niektórych spośród załogi. Do tej pory nie zjawiał się na jego miejsce żaden następca, co bardzo utrudnia pracę. Nie ustalił również Biuro Projektów Przem. Mat. Budowl. dokumentacji urządzeń, doprowadzających wodę do Cegielni, nie ukończył robot montażowych...

— Czasem wydaje mi się, że nasza Cegielnia nikt się specjalnie nie interesuje! — powiedział mi dyr. Ginalski z lekkim westchnieniem. Zapytałem go jeszcze, jak to było z tymi „Problemami”. — A, tak... — uśmiechnął się — no, bo przecież myśmy już dawno ruszyli!

ANNA KLÓDZIŃSKA

Nasi Korespondenci i Czytelnicy piszą

Więcej dbałości o blachę

Wszyscy pracownicy budownictwa wiedzą dobrze, że blacha ocynkowa jest materiałem drogim i odczuwa się jej brak. Nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę z tego, że blacha ocynkowa jest przed oddaniem budynku do użytku, by nie pokrywała drugi raz miejsce, które już raz było pokryte, by nie robiono poprawek i reperacji.

Do takich nie szanujących blachy należą niektórzy pracownicy załogi i kierownictwo budowy Odcinka II, na Osiedlu Praga II. Pokryty blachą ocynkową gzymsy na blokach 30, 30a i 30b zostały poważnie uszkodzone. Miejscami blacha jest porzywana lub

tak uszkodzona, że trzeba będzie tam kłaść nową.

Zerwanie — względnie uszkodzenie blachy nastąpiło przy pracy dźwigu „Wolf” i przy wyrzucaniu gruzu.

Winę za to ponosi kierownictwo Zarządu Budowlanego 7-B, które widząc co się dzieje nie wydało odpowiednich zarządzeń i nadal toleruje taki stan rzeczy.

Wszystkiego tego można by uniknąć, gdyby kierownictwo odpowiednio zabezpieczyło gzymsy, np. pokładami drewnianymi, wysuwaniami itp. Względnie nie kryło gzymsu blachą przed zakończeniem robót murarskich i innych.

Jot, Jot.

Łatwiej wyprodukować, niż rozprowadzić

3.000 wag stołowych (10 kg) czeka w Tarczyńskiej Fabryce Wag na rozdzielnik, którego nie daje Przedsiębiorstwo Zastosowania Materiałowego Handlu Wewnętrznego. W ten sposób jest unieruchomione 700 tys. zł. Wagi stoją gotowe w szatni, umywalni, nawet w ubikacjach, gdyż na halach fabrycznych brak już miejsca. A wiesz czeka na wagi!

Przedsiębiorstwo Zastosowania Mat. Handlu Wewn. jest bardzo wygodne, gdyż 16 km. przysłało do Tarczyńskiej Fabryki swego przedstawiciela, który

oświadczył, że rozprowadza wagi ale najpierw muszą pozbędzie się tych, które mają u siebie na składzie.

Dystrybutor nie sobie nie robi z tego, że kończy się półroczcie, że Fabryka musi mieć pieniądze, że wagi nieściągają w tych pomieszczeniach i — co bardzo również ważne — że wagi na wsi nie ma.

Czy więc na rozdzielnik trzeba dłużej czekać, aniżeli na wyprodukowanie wagi?

Wł. Domaszewski

A podstawowym instrumentem rządzenia była pałka policyjna stu-pajki. Była w oku były skape i okrojone prawa i wolności demokratyczne, wywalczone przez masę ludową w pierwszych latach niepodległości. W miarę jak coraz wyraźniej ujawniała się wewnętrzna niemoc ustroju kapitalistycznego w Polsce, sanacja nie mogła sobie pozwolić na demokratyczny „zbytek”.

Sanacja doprowadziła masę ludową do niesłychanej nędzy. Trudno dziś wspominać spokojnie te lata głodu, bezrobocia i upodlenia. W Polsce sanacyjnej siedzi tysięcy robotników przez długie lata nie mogli znaleźć pracy. Oto, co o swoim życiu w słynnych „Pamiętnikach bezrobotnych”, wydanych w 1953 roku, pisze jeden z autorów:

„Wracam wieczorem do domu. Rena z Dziadzią siedzi przy stole i czekają na mnie z kolacją. Spod obwiązującej głowę Renu chustki nie wystawia żaden łosek. Targany złym uczuciem bez wahania zerwałem z głowy nakrycie... i osłupiałem... włosy obcięte przy skórze. O, jak strasznie wygląda! Chciałem się rzucić na nią i popieścić jakiegoś szalenistwo, ale się opanowałem... Spodziewałem się, że grom uderzy i zada ciós ostateczny. Ale Bóg nie śpieszył się ze swym wyrokiem. Przez chwilę panowała cisza, która przetrwała żona samoskarzeniem „tak, sprzedałam włosy, żeby kupić chleba, aby głód zaspokoił”. (Pamiętnik nr 11, strona 147).

Coraz wyraźniej odczuwali ludzie pracy tę palącą krzywdę, jaką wy-pozabawia ich pracy, ludzkiej warunków życia, spychając na dno nędzy i poniewierki, depczą i trapiąc wszystkie ich marzenia o lepszym życiu. Masę pracującą Polski toczyła uparta walkę ze zleniawionymi rządami sanacji. Kierowana przez Komunistyczną Partię Polski masowe strajki robotnicze i wystąpienia chłopięce, krwawe często manifestacje uliczne podważały władzę burżuazji w Polsce.

W bereskiej katowni chcieli fa-
szyści polscy złamać aktywność robotniczą, pozbawić masę rewolucyjną kierownictwa, zdławić ich opór. System obozów koncentracyjnych był nie tylko instrumentem polityki wewnętrznej sanacji. W niemieńskim stopniu był on dla sanacji warunkiem bezkarnego uprawiania antynarodowej polityki sojuszu z Hitlerem, zaprzeczania niepodległości Polski. Historia 20 lat, które dzielą nas od chwili powstania obozu w Beresie Kartuskiej, wydała nieubłagany wyrok na jego twórców, sanacyjną zgraję ciemiężców ludu i zdrajców niepodległości. Z walki ludu polskiego powstała nowa Polska, która sprawie człowieka, jego szczęśliwego życia uczyniła najważniejszą, decydującą sprawą państwa, wszystkich jego organów, wszystkich obywateli. Za tą Polską murem stoją masę pracującą, stoi cały naród. Jej wrogami są zwolennicy Bereszy, grabarze niepodległości ojczyzny i wolności jej ludu.

153 tys. ha łąk

zostanie zagospodarowanych w br.

W br. zostanie zmeliorowanych 68 tys. ha łąk i pastwisk, a 85 tys. ha tych użytków zmeliorowanych poprzednio zagospodaruje się.

Dzięki tym pracom — jak się przewiduje — w przyszłym roku będzie można osiągnąć zwiększenie plonów na łąkach zmeliorowanych i zagospodarowanych o ok. 3 miliony q siana w porównaniu z rb.

W pięćsetną rocznicę wyzwolenia Gdańska

(OKOŃCZENIE ZE STR. 3)
miasta, wylizane przywileje uzyskane od Rzeczypospolitej, wpażają uczestnikom obchodu miłość i przywiązanie do polskiej ojczyzny.

Na tle ówczesnej sytuacji politycznej akademii 1754 r. była olbrzymia manifestacją przeciw Prusom i ich próbom narzucenia wolnemu miastu niepożądanego zwierzchnictwa.

„Nadszedł dzień — mówił wyznaczony mowa Gettjeb Wernsdorff — dla nas ze wszech miar najweselejszy i godny powszechnego uczczenia. Upięknio 300 lat od chwili, w której powstały znowu nasze mury i odrodziła się zniszczona dawniej wolność i bezpieczeństwo naszego miasta oraz całych Prus. Widzicie dzisiaj zachowane w kwintynnym stanie z-laski Boga i ponocia najsłabszych królów polskich ich wasa wolność, prawa i przywileje, wasze mury, posiadłości i dobra, wasze świątynie, bezpieczeństwo osobiste, zdrowie waszych żon i dzieci. Nic by z tych wszystkich dobrodziejstw nie było, gdyby dotychczas deptali po naszych głowach dawni nasi zwierzchnicy, których najwstrętniejsze jarmozę dzwigał dług prozokowie nasi. Panowie ci (tj. Krzyżacy) usilowali rabunkami, obelgami, bezprawiem i mordami niszczyć, złupić i wydłubić naszą prowincję. Byłoby się im to w zupełności udało, gdyby prozokowie nasi nie zrzucili ich tyrani i nie oddali się chlubnie pod panowanie łaskawych i potężnych królów polskich”.

Na zakończenie długiej mowy, przypominającej argumentami i tonem myśli przemówienie Titza z 1654 r. wyraził Wernsdorff, jakby w odpowiedzi na zakusy pruskie, znajomienie zyczenie, by Gdańsk po wieczne czasy podlegał i był posłuszny królom polskim.

Przemówienie Wernsdorffa uzupełniały rozrzucone wśród uczestników akademii okolicznościowe wiersze szerzące w serdecznych zwrotach miłość i przywiązanie do Polski.

Z TEATRÓW STOLECZNYCH

Wizyta gości ze Stalinogrodu

Pisaliśmy już kilkakrotnie o potrzebie wymiany teatralnej między różnymi naszymi miastami. Byłoby rzeczą bardzo pożyteczną aby — zwłaszcza w którymś miesiącu letnim, kiedy większość teatrów warszawskich jest zamknięta — do stolicy jechał jeden z zespołów pozawarszawskich i prezentował tu swe najlepsze osiągnięcia z ubiegłego sezonu czy kilku sezonów. Mieszkańcy Warszawy zobaczyliby z radością przedstawienia innych teatrów tym bardziej, że ich własne pozostawiają nieraz wiele do życzenia zarówno jeżeli idzie o repertuar jak i o jakość wykonania. Nie znaczy to oczywiście by przeciętny poziom teatrów pozawarszawskich był lepszy, ale na pewno w wielu z nich można znaleźć przedstawienia, które godne by były pokazania w ciągu miesiąca w Warszawie. Nie ma zaś co się tu rozwodzić nad znaczeniem, jakie miałyby dla tych zespołów gościna w stolicy. I na odwrót wizyta teatrów warszawskich w miastach wojewódzkich byłaby dla miast tych wielkim wydarzeniem. Sprawa jest tak żywa, że mówiono o niej nawet na II Zjeździe Partii. Zresztą wymiana teatralna jest już systemem

wypróbowanym w Związku Radzieckim i daje tam pomyślne rezultaty.

U nas na wszelkie propozycje czynione w tym względzie padają zawsze odpowiedzi: brak zaplanowanych funduszy, niebezpieczeństwo naruszenia planu usługowego itp. Można uważać wagę tych zastrzeżeń, ale nie można nie dążyć się, że z roku na rok nie starano się pomyśleć by przynajmniej w jakiejś mierze poradzić sobie w tej dziedzinie z planem i dostosować go do potrzeb tych, dla których on przecież jest w tym wypadku robiony, to znaczy dla teatralnej publiczności.

W tym roku nie zanosi się na jakiejś zmiany pnd tym względem. Operetka warszawska jedzie na Wybrzeże, ale to dlatego, że tu trzeba przebudować budynek. A poza tym na cztery dni przyjechał do Warszawy teatr ze Stalinogrodu dzięki temu, że tam odbywa się XII sesja Rady Kultury i Sztuki. Wprawdzie członkowie tej Rady nie mogli poznać się przy sposobności tej sesji z teatrem stalinogrodzkim, bo w Stalinogrodzie w tym czasie grał warszawski Teatr Kameralny „Juliusza i Ethel”, ale za to mogli to zrobić w jakiejś mierze warszawscy.

Okazało się przy tym, że w czasie sesji i na cztery dni taka wymiana teatralna jest możliwa, a bez sesji i na dłużej — nie. Złosiłi mogliby nawet twierdzić, że gdyby się ten zwyczaj przyjął i na przyszłość byłoby to jeden z niewielu pozytywnych powodów, dla których warto urządzać takie wyjazdowe sesje. Ale złosiłi oczywiście nie mają racji.

Dość, że oglądaliśmy w Warszawie Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego. Przyjechał z dwoma swymi najlepszymi przedstawieniami z ostatnich trzech sezonów. Wiemy skądinąd, że teatr ten pracuje rzetelnie i spełnia doniosłą rolę w ogólnym śląskim ośrodku robotniczym, dając przedstawienia w 40 różnych miejscowościach.

Ujrzelismy dwie bardzo różne sztuki. Ich wystawienie daje pojęcie o możliwościach tego zespołu. „DOŻYWOĆIE” Fredry w wykonaniu teatru stalinogrodzkiego jest z pewnością nowym i cennym doświadczeniem wśród tylu różnych przedstawień fre-drowskich, jakie mieliśmy po wojnie. Przedstawienie to trzymało się dobrze historycznej rzetelności epoki. Dbał o to reżyser Roman Zawistowski, który zagrał też Birbanciego z dobrym wyczuciem stylu. Ta przepyszna a oparta na zupełnie niezwykłym pomysle komedia Fredry nie przechyliła się tu w stronę farsy, ale i nie gubiła humoru wynikającego z niezabawnych sytuacji. Melodia fre-drowskiej wiersza płynęła czysto i wyraźnie. Przedstawienie było równe

aktorsko ale trudno tu nie wymienić szczególnie Gustawa Holubka, który opętaniem skąpsu Łatki nadął cechy ludzkiego prawdopodobieństwa i przy całym jego szalenstwie był bardzo śmieszny. Również Roman Hierowski prawie niema rolę drugiego skąpca-lichwiarza Twardosza zagrał z dużą wyrazistością i znaczną siłą komizmu.

Od Fredry przeniesliśmy się w całkiem inny świat. Drugim przedstawieniem była „ZAGŁADA ESKADRY” Aleksandra Korniejewicza — sztuka trudna, wymagająca rozmachu dużego widowiska. Widzieliśmy ją niedawno w Warszawie w Teatrze Domu Wojska Polskiego. Przedstawienie stalinogrodzkie można by niejedno w szczególności zarzucić. I było kilka ról aktorsko słabych. I niektóre momenty nie wyszły całkiem przekonująco. I z pewnością nadużyto na scenie... amunicji, bo huk było co nie-miara. Ale nie miało by sensu wdawać się tu w te szczegóły, skoro bez przesady można powiedzieć, że widowsko w całości było porażające. Inscenizatorzy i reżyserzy — Roman Zawistowski i Edward Zytecki dobrze ukazali patos, romantykę, treść ideową sztuki i tym samym rewolucyjny charakter czasów, które ona przedstawia. Nie obawiali się silnych wzruszeń i teatralnych metafor poetyckich. Nadali całości specjalny rytm. Nie cofali się przed silnymi kontrastami i umownymi układami scenicznymi. Przepięli przedstawienie rewolucyjnym żarem i poezją, która bynajmniej

nie zaciemniała realistycznego sensu sztuki. Teatry warszawskie wystawiały już kilka sztuk z radzieckiej klasyki rewolucyjnej, do której należy też „Zagłada eskadry”, ale żadne z tych przedstawień — mimo doskonałych może poszczególnych osiągnięć aktorskich — nie miało tej temperatury uczuciowej, tej jasności ideowej i tej siły artystycznej co przedstawienie stalinogrodzkie. Okazuje się, że stolica może się też czegoś nauczyć od „terenów”.

Koncepcji inscenizatorskiej przedstawienia dobrze odpowiadała dekoracja Wiesława Langego — monumentalne i wprowadzające właściwy nastrój. A z wykonawców znów trzeba wymienić Gustawa Holubka, który ani jedną kreską nie przerysował postaci admirała Granatowa, niezmierzony w jego ujęciu prawdziwej i naturalnej. To świetny aktor. Z innych pozostał w pamięci Bolesław Smela jako rewolucjonista Strzyżen, Piotr Polonski z wielką prostotą grający starego Buchta, a w ostatnich scenach także Józef Para jako zbuntowany przeciw komitetowi rewolucyjnemu a potem podjmujący swój błąd Hajda!

Obydwa przedstawienia obejrzelismy z prawdziwą przyjemnością i jesteśmy wdzięczni teatrowi stalinogrodzkiemu za jego przyjazd do Warszawy. A pod adresem tzw. właściwych czynników apelujemy o częstsze tego rodzaju wizyty — nawet bez sesji Rady Kultury i Sztuki.

AUGUST GRODZICKI

PGR Dźwierzuty

zakończyły sianokosy

O zakończeniu koszenia traw zameldowały PGR Dźwierzuty w pow. Szczytno. Do przyspieszenia prac koszących w dużej mierze przyczyniła się dobra organizacja pracy oraz dobrane przeprowadzone remonty maszyn. W pracy dobrze spisują się najnowsze maszyny kośne (agregatory) dostarczone naszym PGR ze Związku Radzieckiego. Koszą one szybko i są bardzo wydajne.

W zespole PGR Dobre Miasto trwa jednocześnie zwózka wysuszonego na kłozach siana. Dotychczas załogi gospodarstw należących do zespołu Dobre Miasto zwiozły już do stodoł wartościowego siana z 88 ha łąk, a gospodarstwa zespołu Reszel z 50 ha.

Nie kaleczmy drzew ogłoszeniami

Stłupy ogłoszeniowe w Olsztynie straszyły racie bytu. Przed samym Ratusem, szczególnie w soboty i niedzielę, tam drzewie zobaczycie możecie całą kolekcję afiszów. W dniu rozpoczęcia wysiędz DWM było tam kilkanaście zaproszeń na zabawy m. in. do Straży Pożarnej, ZW TPP, ZMP i innych.

Oferci sprzedają meble, wózków, pasów itp. widimy co dzień na przydrożnych drzewach, co nie bardzo wpływa na estetyczny wygląd miasta oraz powoduje kaleczenie drzew.

— Za takie „ozdobę” — informuje kier. wydz. karno-administracyjnego prez. MRN ob. Pietrzyk — czeka uparte osoby karna w wysokości do 3 tys. zł.

Może więc w imię wspólnego dobra nasze władze porządkowe popatrzeć na drzewa i nie pozułają „mandatów”, kierując sprawy do zespołu orzekającego. Sposób ten okazał się na pewno radykalny. Opiaszali naucej rozsądki, a miasto i jego roślinność uchroni od dewastacji. (j)

Ostródzki Pafawag najlepszy w kraju

Bez najmniejszej przesady można powiedzieć, że robotnicy, majstrowie, brzydagierzy i aktywni kierownicy „Pafawagu” ZNTK w Ostródzie stanowią najlepszą załogę w kraju. Wystarczy przypomnieć fakt, iż w ub. miesiącu ostródzka „wagonówka” zdobyła za I kwartał br. w skali ogólnopolskiej standard przechodni związków zawodowych Kolejarzy. Wśród kolejowych zakładów naprawczych w kraju ostródzka załoga „pafawagu” zajmuje pierwsze miejsce.

W dniu 20 bm. załoga „wagonówki” przetrwała jeszcze jeden lokalny sukces. Tego dnia bowiem wszystkie działy produkcyjne zameldowały o wykonaniu półrocznego planu produkcji w 100 proc., przy czym plan oszczędnościowy obniżył kosztów własnych w zakładzie zamiatw. W tym celu realizację czekał się również przedterminowe wykonanie. Roczne zadania oszczędnościowe wagonówka wykonała bowiem na 6 miesięcy przed terminem.

To, że dwa sukcesy te zbiegły się razem nie jest rzeczą przypadkową. Sukcesy te są wynikiem terminowej realizacji zobowiązań zjazdowych i podjętych dla uczczenia święta 1 Maja oraz aktywnej postawy całej załogi, w której wyróżnić należy takich przodowników jak: Stefana Rudnickiego,

Nowe punkty fryzjerskie a w Olsztynie gabinet kosmetyczny

Spółdzielnia pracy „Fryzjer” w Olsztynie coraz lepiej rozwija swoją działalność, organizując w miastach i miejscach uszczelnione placówki usługowe. W I kwartale br. uruchomiono ponad 10 nowych punktów, m. in. w Barczewie i Zalesiu — miejscowości wybitnie wczasowej.

Powstało też 5 nowych punktów fryzjerskich w samym Olsztynie. Do istniejących dojdzie w najbliższym czasie jeden w województwie „gabinet kosmetyczny”. Będzie on mieścił się przy ul. Stalinogrodzkiej 19 w bogato wyposażonym w najnowszy sprzęt lokalu. Prócz zabiegów kosmetycznych: przez wykwalifikowaną kosmetyczkę trzy razy w tygodniu lekarz specjalista będzie udzielał w nowej placówce wszelkich porad dotyczących właściwej pielęgnacji skóry. Wielkim udogodnieniem dla pasażerów będzie uruchomiony również przez spółdzielnię „Fryzjer” nowy punkt na stacji PKS przy ul. Partyzantów.

Spółdzielnia „Fryzjer” zamierza jeszcze w br. uruchomić własne punkty usługowe w kilku większych ośrodkach wiejskich. (oz)

Braniewo i Mikołajki przodują w akcji odgruzowania

(l) Na odbytej ostatnio naradzie przewodniczących prezydium PRN i pow. pełnomocników do spraw odgruzowania omawiano m. in. dotychczasowy przebieg robót społecznych, podjętych celem usunięcia z terenów miast i wsi w ciągu 1954—55 r. wszelkich śladów zniszczeń wojennych.

Po omówieniu dotychczasowych wyników akcji uczestnicy konferencji doszli do wniosku, że uchwalone swego czasu plany odgruzowania na bliższą i dalszą metę są realne i będą wykonane w terminie, a nawet w pewnych wypadkach przedterminowo.

Notujemy powyższą opinię raczej dla zachęty biorących udział w tych pracach czynników społecznych, gdyż nasze własne obserwacje nie uprawniają do wysnuwania tak daleko idących i tak bardzo optymistycznych wniosków. Przy tej sposobności warto by wspomnieć m. in. o zobowiązaniu miejskiego komitetu do spraw odgruzowania Olsztyna, który zapowiedział oczyszczenie z gruzów 10 rumowisk i założenie na powstałych w ten sposób placach zieleni w terminie do 22 lipca br. Przypominamy komitetowi to zobowiązanie i czekamy na wyniki.

Zasługuje na zanotowanie również fakt wyasygnowania przez Min. Gosp. Kom. miastom naszego województwa dodatkowego kredytu w sumie 1 mln. zł na sfinansowanie środków transportowych, co przyczyni się niewątpliwie do przyspieszenia usprawnienia akcji. Z tej kwoty m. Olsztyn otrzymało 190 tys. zł., co łącznie z poprzednią dotacją na ten cel daje w sumie 250.000 zł.

Dotychczasowe wyniki akcji odgruzowania na obszarze całego województwa ujęte zostały przez komitet w następujących cyfrach: odgruzowano ok. 80 tys. m kw. rumowisk, wywieziono ok. 50 tys. m sześć. gruzu, zagospodarowano ok. 22 tys. m kw. terenów odgruzowanych. Prze-

pracowano ogółem ok. 30.000 roboczogodzin.

Najlepsze rezultaty osiągnęły: Braniewo i Mikołajki przy czym prez. MRN w Braniewie zobowiązało się przekroczyć tegoroczny plan o 20 proc., a Mikołajki — zakończyć akcję na 26 km. Poważne wyniki osiągnięto również w Olsztynie, Rynie, Barczewie, Iławie, Lubawie, Ostródzie i Giżycku. W Rynie brała udział w pracach niemal cała ludność dorosła tego miasta.

Słabo natomiast przebiega akcja w miastach: Ketrzyn, Pisz, Lidzbark Warm., Pasłęk, Szczytno, Węgorzewo i Nidzica.

Pełnomocnik do akcji przeciwstonkowej nie zna obowiązujących przepisów

(il) 15 czerwca br. przypadkowo znalazłom i chrząszcza stonki ziemniaczanej na działkach robotniczych w Lubawie w pow. Nowe Miasto. Powiadomione w dniu następnym o wykrytym ognisku prezydium MRN Lubawa przekazało z kolei tę wiadomość prezydium PRN i uważało sprawę za załatwioną.

Najmniej troski o wykryte ognisko wykazał prez. GRN w tejże Lubawie. Pełnomocnik do akcji przeciwstonkowej ob. Tadeusz Kolecki nie uczynił nic w kierunku zlikwidowania ogniska sądząc błędnie, iż sprawę tej likwidacji winno zająć się prez. MRN.

Ob. Kolecki postępowaniem swoim wykazał całkowitą nieznajomość Uchwały Prezydium Rządu w sprawie walki ze stonką oraz instrukcji Min. Rolnictwa. Najwyższy czas, aby każdy pełnomocnik wiedział, że przeszkoleni ludźmi, środkami chemicznymi i aparaturą dysponuje prez.

Beka, Kornaczka, Gołębiowskiego i innych.

Do końca bieżącego półroczia załoga podjęła zobowiązanie wykonania planu półrocznego w 108 proc. (zb)

Wśród olsztyńskich przodowników i miczurinowców

Rolnicy olsztyńscy posiadający ponad 130 gospodarstw na peryferiach miasta, jak wykazała ostatnia ocena MRN, to w większości wzorowi gospodarze. Rozwijają oni hodowlę bydła, trzody chlewnej oraz uzyskują z roku na rok wysokie plony zbóż. Przetwarzają również w realizacji obowiązkowych dostaw wobec państwa.

Najlepszym z nich jest Piotr Gładki, posiadający 9 - hektarowe gospodarstwo przy ul. Kolobrzkiej 17. Ten wzorowy gospodarz został kilkakrotnie wyróżniony za obywatelską postawę. Jeszcze w marcu br. Gładki dostarczył państwu ponad plan żywności w 150 proc. wykonał plan dostaw mleka. Dodatkowo zakontraktował też kilka sztuk tuczników.

Nie ustępuje mu Piotr Tański — jednocześnie radny MRN. Tański prowadzi wzorowo swoje 6-hektarowe gospodarstwo i rozwija hodowlę trzody chlewnej, którą tuczy przeważnie na odpadkach kuchennych.

Ob. Zofia Szymankiewicz gospodarstwo swoje zamieniła na wzorowy ogród. Warzywa przez nią uprawiane zakupują chętnie mieszkańcy Olsztyna. Szymankiewiczowa w rozwoju ogrodnictwa z pomocą przychodzi Państwu. Zasadziła ona ostatnio spory, bo sięgający 5 hektarów młody sad owocowy.

Wśród rolników Olsztyna znajdują się i miczurinowcy. Do takich należy

Znikają gruzy z ulic piskich

Na licznych gruzowiskach w Piszce efektywne tablice głoszą, iż zostały one „zajęte” przez pracowników poszczególnych zakładów pracy celem uprzątnięcia. W kilku miejscach gruzy już „się ruszyły”. Większość, niestety, leży nieknięta.

Pracownicy prez. PRN, MRN, PSS, GS, UBP, a nawet woźnicy indywidualni z zapalem pomagają przy zacieraniu śladów wojny. Całe cegły i półki wykorzystane zostaną w budownictwie, złom powędruje do hut, a miałem zasypie się doczekliwe bagno nad rzeką Pisz.

10 bm. pracownicy sądu powiatowego i prokuratury już o godz. 7 rano z łopatami i oskardami wracali po 3-godzinnej pracy ze stanowisk

robotniczych. Jeden z nich, znany aktywista SFOS, powiedział m. in.: „Wspólnym wysiłkiem musimy uprządkować Pisz, przygotować place pod przyszłe budowle i upiększyć go, bo to nasz Pisz... rodzinny Pisz...”

Jeśli podobnie myśleć będą załogi Piskiej Sklejki, Nasycałni, Kolej, Poczty i Rejonu Lasów Państwowych gruzy z Piszki znikną w bliskawym czasie. (Kol)

Przodująca załoga PKP w Ostródzie

Załoga stacji kolejowej w Ostródzie wysunęła się na przodujące miejsce w kraju pod względem oszczędnej gospodarki i osiągniętych wyników produkcyjnych.

Na konferencji krajowej w Ostrowi Maz. stacja Ostróda zajęła I miejsce, skracając średni postój wagonu o 3 godz., a współczynnik pracy manewrowej wykonując w 151 proc.

Pracownicy PKP w Ostródzie wyniki swe w dużej mierze zawdzięczają stosowaniu przodujących metod pracy kolejarzy radzieckich: Maniedowa i Lunina. (oz)

OKRUCHY ZNAJĄCY

PIRAMIDY...

...budowali Egipcjanie. Ale nie znaczy to, aby w Olsztynie nie umiano konstruować w tym kierunku mierzchołowego budownictwa. Przed sklepem OZPT na Starym Ryńku, gdy nadejdzie nowa partia towaru wywstała na środku chodnika... imponująca piramida skrzynek po towarze. Taki sam obrazek można oglądać i przed sklepem G.P.A. Madrym. Egipcjanom nie śniło się, że znajdą aż tak godnych naśladowców.

PATRZĄC...

...na ceny umieszczono obok artykułów na wystawie w sklepie PSS przy al. Warszawskiej przypominając nam znany film

GRA...

...terenowa w języku sportowym oznacza tor różnego rodzaju przeszkód, który należy pokonać czasami w forsownym marszu. Aby uprawiać te dyscypliny sportu nie potrzeba znać jakichś specjalnych obiektów. Przyjrzyjmy się nowym budowanym blokom mieszkalnym przy al. Wolności. Dojść do klatki schodowej są tak skomplikowane, i jakby w sam raz przystosowane na tor przeszkód. A że lokatorki tych domów nie mają wygonywanych ambli sportowych, dlatego też wykonawców, którzy stawiali budynki proszą, aby zechcieli zważyć płachu i zwinu uprządnę. Możli-

...Z WYSTAWY...

...nic nie sprzedajemy”. Tym okrzykiem zareago- wała ekspedientka sklepu sportowego przy ul. Grunwaldzkiej, gdy jeden z klientów pragnął nabyć koszulkę sportową, której ostatni egzemplarz znajdował się właśnie na wystawie. Wypada więc za- pytać, czy koszulki sportowe przeznaczone są do ubierania wystaw, czy klientom?

Narada przodowników rolnictwa

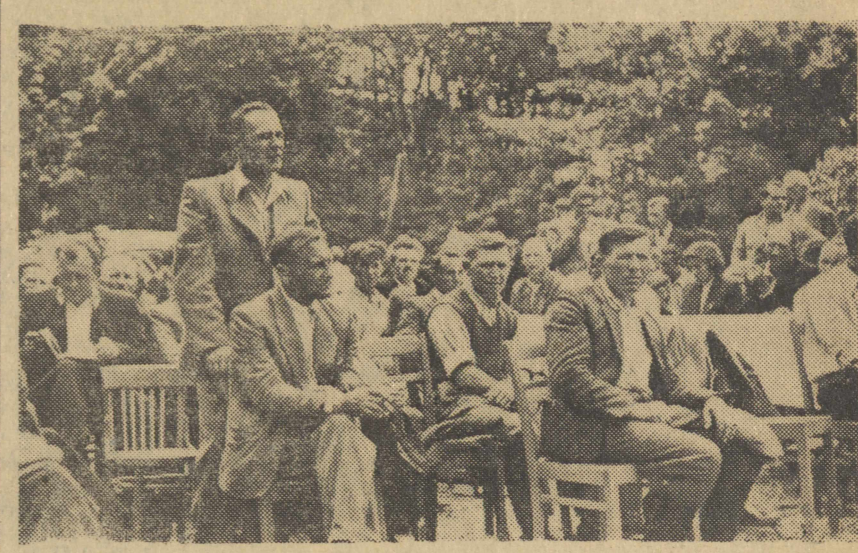


W niedzielę 13 bm. w PGR Baranowo odbyła się narada przodowników „wysokiego urodzaju”. Wzięło w niej udział blisko trzystu pracowników PGR. Na naradzie głównym zagadnieniem była wymiana doświadczeń w walce o jak najlepsze urodzaje i rozwój hodowli.

Na zdjęciu zootechnik zespołu Mikołajki inż. H. Stypulkowski zapoznaje uczestników narady z urządzeniem do kwatrowego wypasu bydła — elektryczna zagroda.

Dyskusja odbyła się na wolnym powietrzu. Agronom zespołu Mikołajki mówi o organizacji pracy w brygadach polowych i o pielęgnacji upraw w zespole.

Fot. K. Adaś



GRN i do prezydium tego należy przeprowadzanie likwidacji ognisk stonki tak w miastach jak i w gromadach, spółdzielniach produkcyjnych czy nawet w PGR.

Tegoroczne warunki klimatyczne wskazują na możliwość masowego pojawienia się stonki. Należy więc natychmiast skończyć z niedbalstwem i obojętnością, doprowadzających do niedostatecznej lub zbyt opóźnionej likwidacji wykrytych ognisk.

Na przykładzie Ketrzyna

Ubranzowienie sklepów zapewnia sprawniejsze zaopatrzenie ludności

Aparat handlowy naszego województwa radził ostatnio nad rozbranzowaniem sklepów. Akcję taką przeprowadzono m. in. w Ketrzynie. Jej wynikiem było sprawniejsze zaopatrzenie ludności w artykuły gospodarcze, konsumpcyjne i konfekcyjne zwiększenie obrotów i obniżka kosztów.

Do marca br. przy ul. Stalina w Ketrzynie było aż 5 sklepów konfekcyjnych, lecz żaden z nich nie był należycie zaopatrzony. Obecnie mamy w Ketrzynie sklepy różnych branż. Skutkiem tego w kwietniu obroty wzrosły o 349 tys. zł., a plan obrotu za maj został wykonany w 104 proc.

Wg wypowiedzi konsumentów ubranzowanie wpłynęło na poszerzenie asortymentu towarowego i lepszą obsługę.

Na przykładzie Ketrzyna winny wzorować się inne miasta, nie wyłączając Olsztyna. Konieczne jest przeprowadzenie tej akcji m. in. w Ostródzie, gdzie w sklepie rybnym sprzedaje się wódkę, marmoladę, chałwę itp. Walkę należy również wyprowadzić takiemu personelowi sklepu, który w razie zmiany branży „grozi” wypowiedzeniem pracy. Świadczy to jasno o tym, że sklep taki nastawiony jest tylko na spekulację.

W Morągu są 4 sklepy branży przemysłowej, które sprzedają wszystko i nic. Nic więc dziwnego, że obok tekstyliów sprzedaje się tam żelazka do prasowania, a kierownicy sklepów nie dbają o asortyment towarów, lecz czekają na artykuły deficytowe, które później często znajdujemy na „czarnym rynku”. W Olsztynie akcję przeprowadzono tylko powierzchownie, bowiem w sklepach PSS Nr 3 i 14 mamy również „wszystkiego po trosze”.

Kto ma się tym zająć?

Akcję rozbranzowania sklepów winni przeprowadzić kierownicy wydz. handlu prez. PRN działając w oparciu o opinie komisji handlu, komitetów członkowskich i opiekunów. Nie można tolerować oporu ze strony przedsiębiorstw handlowych, które czują się „pokrzywdzone”. Służymy jednej sprawie. Handel uszczelniony jest odpowiedzialny za pełne zaopatrzenie klasy robotniczej i musi to zadanie wykonać.

Do zakończenia akcji ubranzowania pozostał nam okres 3 miesięcy. Wydział handlu prez. PRN przy pomocy prez. Woj. RN winny więc ją przeprowadzić sprawnie, zgodnie z interesem szerokich rzesz konsumentów. (jot)

MPRB obudź się!

Wyjątkowo „sprawnie” — jak nas informuje komitet blokowy Nr 14 — przebiega „remont”, a raczej dewastacja budynku przy ul. Orkana Nr 5. Pięć tygodni temu przywieziono futryny do okien. Nie pasowały. Wobec tego roboty przerwano. Potem wstawiono drzwi tak niedbale, że obecnie już „pies przez nie przejdzie”. Lokatorzy czekają na mieszkania, materiały niszczą, a tymczasem MPRB, które prowadzi roboty... śpi. Czy nie czas się obudzić?

Podobnie jest w szpitalu woj. Remont kilku izb trwa przeszło miesiąc, podczas gdy w budynku panuje ciastota i nie ma gdzie położyć chorych oraz przyjmować pacjentów. Jak długo będzie trwała śpiączka przedsiębiorstw budowlanych...? (e)

Dobrze pracujące komitety blokowe można policzyć na... palcach

Współpraca terenowych komitetów Frontu Narodowego z komitetami blokowymi w Olsztynie wyraża „kuleje”. Dobrze współpracuje KFN Nr 1 z KB Nr 90. Dzięki wspólnemu wysiłkowi na osiedlu jez. Długie wszystkie klatki schodowe są już oświetlone, wybudowano ogródek jordanowski, poczekalnię tramwajową i in. Poważną pomoc w pracy komitetów stanowią koła Ligi Kobiet. Należy więc je rozwinąć i wzmocnić.

Zle pracuje z komitetem F.N. komitet blokowy Nr 23. Były przew. komitetu blok. ob. Terlecki przeciwstawia się nowowyznanemu przew. K.B., nie oddał mu dotychczas pieczęci i akt, a nawet zebrał już od mieszkańców 166 podpisów domagających się zmiany nowego zarządu. Trzeba, aby w sprawie tej jak najrychlej wyrażało prez. MRN, bowiem taki stan jest mało budujący.

W wielu przypadkach, jak stwierdzili przew. komitetu na odprawie w prez. MRN — komitet pracuje jedno lub dwuosobowo i dlatego trudno jest powiedzieć o konkretnej robocie.

W celu usprawnienia współpracy i przystąpienia do realizacji konkretnych zadań, zarządy KFN i KB winny przeprowadzić samokrytyczną ocenę swej pracy. Należy rozwinąć współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi KFN i ufundować proporcji ki dla przodującego komitetu. Wreszcie prez. MRN winno podtrzymać organizacyjnie komitety, dopomagać im, a co najważniejsze — terminowo

realizować wnioski i zażalenia członków komitetów blokowych i terenowych komitetów Frontu Narodowego. (f)

Śladem naszych interwencji

„Ruch” przyznaje, że otrzymał za mało, jak na zapotrzebowanie Olsztyńskich kolejowych ogólnopolskich rozkładów jazdy. Zapatrzył on jednak wystarczająco swe kioski w rozkłady okręgowe.

Prez. PRN w Pasłęku komunikuje, że punkt usługowy przy miejscowej odlewni już przylągnął do sieci energetycznej.

Z wydziału gosp. komunalnej prez. MRN w Olsztynie otrzymaliśmy wyjaśnienie, że remont kapitałowy nawierzchni ulic: Przyjaciół, Morskiej, Jeziornej i Róż nie mógł być w roku ub. przeprowadzony ze względu na brak odpowiednich materiałów. Zostanie on przeprowadzony w bież. roku jak również remont szosy na drodze do Butryn oraz wysepki przed kinem „Odrodzenie”.

Oświadczanie to dowodzi raz jeszcze brakrobstwa, skutki którego — tak jak zresztą pisaliśmy — trzeba już po roku usuwać.

Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. Mazurska nr 1 tel. 35-48 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydanie Instytut Prasy „Czytelnik”.

Prenumerata miesięczna zł 5.—, Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 150 za wyraz wymiarowe za tekstem zł 3.— za 1 mm, specjalne zł 18.— za wiersz. Konto PKO 1-17/110.

Druk RSW „PRASA” Marszałkowska 35 5-B-13498

DZIEŃ OLSZTYNA

DNIA 29 bm., 12 i 29 lipca oraz 11 i 26 sierpnia br. odbędą się w woj. olsztyńskich lustracje przeciwstonkowe. Referat rolnictwa MRN używa wszystkich posiadanych ogrodników działkowych i przydomowych do przejrzania swoich zagrodów celem wykrycia stonki ziemniaczanej. Środki chemiczne na tymczasowy czas trwania lustracji przeciwstonkowej można będzie zapożyczyć się w wydz. rolnictwa MRN poprzez komitety blokowe, które zobowiązały się do czuwania nad akcją zwalczania stonki w mieście.

DZIS i jutro na scenie WDK grana będzie sztuka Makarek „Poemata pedagogiczny” w wykonaniu zespołu dramatycznego.

Teatr im. Jaracza — „Świętoszek”, godzina 20. Czerwony Kapturek — „Janek nie pakuje”, godz. 17.

KINA (wg informacji OZK) Polonia (Okręty) szturmuje bastion... godz. 17 i 19.30

Odrodzenie — „Wielki balet” — godz. 17.30 i 20

Awangarda — „Dumna królewna” — godz. 17 i 19.30

Apteka dyżurna — Społeczna Nr 2 Staro Miasto. Pog. Rat. — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22.22. Straż Pożarna — tel. 08